Nr 501. Kraków, Środa 30 Października 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, **prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.**

„Nowa Reforma“ wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o piątej po południu.

Pomimo **znacznego zwiększenia kosztów** wydawnictwa, **prenumerata nie została podwyższoną** i wynosi miesięcznie:

w **Krakowie: 2** koron;

w **kraju** z jednorazową przesyłką **2** kor. **70** hal., z dwurazową przesyłką **3** korony **20** halerzy.

Druga rocznica konstytucyi rosyjskiej.

Mijają dzisiaj dwa lata od chwili, kiedy car, pod naciskiem Wittego, przerażony rozwojem strajku powszechnego, podpisał epokowy manifest konstytucyjny, potęgując tylko złudzenie, że olbrzymie państwo i stomilionowe społeczeństwo można jednem pociągnięciem pióra przeistoczyć ze wschodniej despotyi, ze zanarchizowanej hordy, w państwo praworządne i w zrzeszenie ludzkie spoiste, świadome swojej siły, swoich praw i swoich obowiązków.

Złudzenie jednak było wielkie, chociaż krótkotrwałe. Już po stłumieniu powstania moskiewskiego, a zupełnie stanowczo po rozwiązaniu pierwszej Dumy, okazało się, że październikowa konstytucya była dziecięciem przesadnego strachu despoty przed gniewem ludów i zwątpienia w swą własną **siłę militarną**.

Październikowy strajk kolejowy i wszystkie pomocnicze dały złudzenie organizacyi społecznej. Bunty w wojskach, mimo cały ich niezmiernie niski lub dziecinny i chaotyczny podkład przyczynowy, sprawiły, że rewolucya uwierzyła w armię, a despotyzm przestał w nią wierzyć.

W tej grze elementarnych nieporozumień zrodziła się konstytucya rosyjska i od nich była organicznie zawisłą. Nic też dziwnego, że w miarę wyjaśniania się lub tylko prostego zmieniania nieporozumień, zmieniała się również treść i forma tej strasznej konstytucyi.

Dwie Dumy, trzy kampanie, trzy ordynacye wyborcze, dwie mowy tronowe, jedna ustawa zasadnicza i dziesięć komentarzy do niej ze sobą najsprzeczniejszych, jeden zamach stanu, rewolty wojskowe w Sebastopolu, Kijowie, Kronsztadzie, Libawie, Sweaborgu i we Władywostoku, tysiąc buntów w poszczególnych pułkach, kilkanaście „republik“ na rozmaitych końcach ogromnego państwa, pożoga na Kaukazie, powstanie łotewskie, powstanie moskiewskie, anarchia na Syberyi, ekspedycye karne, bezprzykładne w swojem okrucieństwie, gwałtowny bunt agrarny, kilkadziesiąt pogromów, krwawe widmo sądów doraźnych i — morze krwi, ognia, obustronnej zaciekłości i rozpaczy: oto treść dwuletniej konstytucyi rosyjskiej. Mimo to jednak pozostaje ona jeszcze ciągle wekslem, wystawionym „in blanco“, na którym właściwą jego wartość wypisze dopiero nieodgadniona przyszłość.

Ugodzona w stos pacierzowy pod Mukdenem i Cuszimą, przeszła Rosya przez te dwa lata wszystko, co tylko państwo i społeczeństwo przejść może, a jednak doszła tylko do reakcyi, którą paraliżuje strach przed rewolucyą i do rewolucyi, którą ubezwładnia reakcya. Nieporozumienia pozostały nietknięte. Chronicznego bredzenia krwawego nie rozjaśniła błyskawica myśli wielkiej i czynu potężnego. Rosya kręci się dalej w okropnym tańcu śmierci i pędzona klątwą swego barbarzyństwa, młodszości swojej kulturalnej, swojego spóźnienia się na arenę cywilizacyi, wraca ciągle na to miejsce, z którego dopiero co z takim wysiłkim i z takiemi ofiarami ruszyła, zdawało się, naprzód. Dwa lata najstraszniejszej rewolucyi, jakie znają dzieje ludzkie, upłynęły dopiero jak strojenie instrumentów do uwertury. Sama opera jest jeszcze daleko w przyszłości...

Z ogromu wysiłków i z ich bezskuteczności można wnioskować o olbrzymich rozmiarach zadania, które społeczeństwo rosyjskie ma jeszcze ciągle przed sobą, zadania, które jest nietylko politycznem, ale także, i to przedewszystkiem, zadaniem moralnem, intelektualnem i socyalnem. Zadanie to musi być w jakikolwiek sposób rozwiązane. Społeczeństwo rosyjskie nie ma tradycyi, nie ma starych, historycznych nałogów myślowych i ideowych, które społeczeństwom zachodnim pozwalają nie widzieć lub świadomie wytrzymywać te kontrasty, które rozpierają ich wnętrza.

Rosya nie ma żadnych ideowych organów pomocniczych. Nie ma klas historycznie utrwalonych, któreby dźwigały na sobie brzemię pewnych obowiązków i funkcyj społeczno-państwowych, nie ma władzy organicznie z niej wyrosłej, nie ma tego instynktu narodowego, który zachodnim narodom dyktuje zawsze odpowiednie wskazania.

Rosya jest luźnem zsypiskiem ludzi, którzy chcą dopiero przeistoczyć się w społeczeństwo. Jest to zadanie największe, jakie kiedykolwiek człowiek miał do rozwiązania. Rewolucya francuska odbyła się w organizmie społecznym, bądź co bądź żywym. Chodziło w niej tylko o zastąpienie jednej klasy rządzącej przez drugą klasą. Dlatego była to rewolucya klasyczna. Tymczasem rewolucya rosyjska nie jest właściwie rewolucyą, nie jest burzeniem jednego, aby na jego miejsce postawić drugie, ale niezmiernie ciężkim i bolesnym procesem twórczym, w którym chodzi o zapełnienie pewnej olbrzymiej pustki, o postawienie czegoś, czego dotąd nie było, w miejscu, którego także dotąd jeszcze nie ma.

Rosya musi znaleść dla siebie nowe formy życia społecznego i ideowego, bo inaczej sama przestanie istnieć. Naśladownictwo zachodu pozostanie tam zawsze czczą formą, nudnem rezonowaniem lub lekkomyślnem eksperymentowaniem, tak jak wszystko, co dotąd Rosya wzięła od Europy, począwszy od reform Piotra Wielkiego, a na marksizmie skończywszy. Dlatego też i konstytucya stała się w Rosyi wszystkiem innem, tylko nie konstytucyą. Czy kiedykolwiek będzie ona tem, co my, Europejczycy, przez nią rozumiemy, nie można przepowiadać. Zależy to bowiem od tego, czy i jaką drogą pójdzie uspołecznienie Rosyi i jakie przybierze formy.

K. S.

Po skandalicznym procesie.

Skandaliczna sprawa Eulenburga, Moltkego i całego szeregu innych „znakomitości“ niemieckich, którą przez cały tydzień publicznie rozstrząsał sąd berliński, skończyła się zwycięstwem tego, kto ją wydobył z ukrycia na światło dzienne i za to zasiadł na ławie oskarżonych: zwycięstwem Hardena. Dopiął on swego celu, zdruzgotał klikę, w którą godził ostrzem swego pióra i opuścił salę sądową jako tryumfator, witany przez tłum okrzykami i kwiatami. Tłum ten widział w nim pogromcę kliki, która nadużywała swoich wpływów na szkodę państwa i ludności, kliki fizycznie i moralnie zdegenerowanej, a mimo to do niedawna nietykalnej, drwiącej z opinii publicznej. Uwolnienie Hardena było w oczach mas, czekających na niego przed gmachem sądowym, tryumfem sprawiedliwości, która w państwach nowoczesnych ma być równą dla wszystkich, a niestety tak często jest nierówną i stronniczą. Radowano się więc, że raz przynajmniej w tak wydatny sposób stało się jej zadość.

Nie można atoli twierdzić, iżby szerokie koła opinii publicznej w Niemczech radość tę podzielały bezwzględnie. Przeciwnie, czytając uważnie dzienniki niemieckie, nie trudno dostrzedz, że cały ten proces wywołał w Niemczech wielkie a głębokie przygnębienie. Bezwzględnie zadowolone z jego przebiegu i wyniku są jedynie sfery, zwalczające zasadniczo ideę monarchiczną i obecny ustrój społeczny, tym bowiem proces dostarczył nowej a ostrej broni, zadając równocześnie dotkliwy cios obecnemu systemowi politycznemu w Niemczech. Lecz już prasa liberalna — nie mówiąc o konserwatywnej, — zdradza wobec tego procesu uczucia wcale niewesołe. Jej zadowolenie ogranicza się jedynie do faktu, iż nareszcie rozbite zostało koło, które tak fatalny wpływ wywierało na sprawy państwa. Lecz i to zadowolenie ustępuje na drugi plan wobec przeświadczenia, że proces ten był bolesnym ciosem nietylko dla korony i uprawianego przez nią sposobu rządzenia, lecz i dla Niemców wogóle, dla ich opinii za granicą.

Oceniając tę sprawę, rozróżnić w niej trzeba dwa momenty: etyczny i polityczny. Co do pierwszego, to fakty, jakie wyszły w niej na jaw, są rzeczywiście dla całego narodu niemieckiego wprost upokarzające. A to znaczenie upokarzające nie tkwi bynajmniej w samym fakcie, że wśród arystokracyi i w sferach dworskich byli ludzie, objawiający anormalne skłonności seksualne. Zboczenia takie były i są rozpowszechnione i spotykać je można wszędzie. Berlin zresztą jest już oswojony z takiemi wybrykami. — Nawet w rodzinie Hohenzollernów są one do pewnego stopnia dziedzicznemi. Oddawał się im Fryderyk II. i jeden z jego braci, a i w późniejszych generacyach tej rodziny panującej, nie były one wcale rzadkiemi. — Nie o rzecz samą też tutaj chodzi, lecz o sposób, w jaki zboczeniom tym hołdowano pod egidą i za przykładem koła biesiadnego w Liebenbergu. W tym kierunku proces odsłonił wprost przerażające szczegóły. Pod pręgierzem stanął nagle jeden z wyborowych pułków armii. Niema chyba oficera tego pułku, na któregoby w toku rozprawy nie padło podejrzenie, że uczestniczył w tego rodzaju orgiach. Synów narodu, powoływanych pod broń dla dobra państwa, nadużywano do wstrętnych celów. A dopuszczano się tego długo — od dawna. To już nie kompromitacya jednostek o chorobliwych skłonnościach, to kompromitacya armii, tej armii, która była dotychczas dumą i chlubą narodu. Zaraza szerzyła się z góry, od generałów i pułkowników, a najgorszem jest to, że trudno stwierdzić, jakie przybrała rozmiary. W ponurem, smutnem świetle przedstawili się nagle Europie potomkowie zwycięzców z pod Sadowy i Sedanu.

A i na świat niewieści w Niemczech padło w tym procesie jaskrawe światło, na ten świat rządnych, skromnych i bogobojnych kobiet, których zalety domowe i familijne sławiono w pieśniach i mowach. — W tym procesie wystąpiła przed szrankami sądowemi kobieta niemiecka, która bez zarumienienia się odsłaniała publicznie najskrytsze tajniki swego pożycia małżeńskiego. A i ta kobieta należy przecież do wyższych sfer towarzystwa niemieckiego! Jednem słowem, całe owo „milieu“, na którego tle rozgrywały się dramatyczne fazy procesu, nie świadczy bynajmniej o tem, że Niemcy są dziś jeszcze owem państwem „bojaźni bożej i dobrych obyczajów“, za jakie uchodzić pragną. Przeciwnie, ujrzeliśmy nagle obraz zdegenerowania i rozstroju pojęć moralnych, przypominający żywo stary Rzym, a bardziej jeszcze dawne Byzancyum. Zwyrodnienie to jest może na razie jeszcze tylko udziałem t. zw. sfer wyższych, lecz właśnie fakt, że te sfery są zawsze jeszcze panującemi w Niemczech, nadaje tej sprawie tak wielkie znaczenie.

Lecz gorzej jeszcze przedstawia się ona pod względem politycznym. Osobistości, które stanęły teraz pod pręgierzem, to przez długie lata najbliżsi, zaufani przyjaciele panującego. Na Wilhelma II nie pada wprawdzie podejrzenie, że podzielał on także chorobliwe skłonności tych swoich przyjaciół, przeciwnie, sposób, w jaki otrząsnął się z tego towarzystwa, w jaki pozwolił przeprowadzić proces, przemawiał za tem, że uczuł moralny i fizyczny wstręt do zboczeń dawnych swoich powierników. Lecz fakt, że przestawał z nimi tak długo, że obdarzał ich bezgranicznem zaufaniem, obsypywał łaskami, wciąga go mimo to w wir mętnej sprawy, wydaje go na pastwę złośliwych języków. Mistyk religijny, kaznodzieja, wojujący krzyżem i słowem bożem, obracał się w sferze ludzi tego rodzaju! A już najnieszczęśliwszym i wprost fatalnym jest motyw, przytaczany na jego uniewinnienie, że nie wiedział nic o tem, co dzieje się w Liebenbergu i w jego przybocznym pułku kirasyerskim, że nie miał pojęcia o tem, iż jego zaufani takim oddają się wybrykom.

Każdy dwór panujący ma swoje tajemnice i rzecz to zwykła, że najczęściej nie zna ich głowa tego dworu. Lecz Wilhelm II, zdradzający na każdym kroku skłonności autokratyczne, pragnął uchodzić za wiedzącego wszystko, przed którym nic ukryć się nie może. Mięszał się do wszystkiego, na każdej sprawie wyciskał piętno swej osobistej woli. Tymczasem teraz wyszło na jaw, że w Niemczech rządził faktycznie nie on, lecz rządziła klika Eulenburgowska, że dowiadywał się on jedynie o tem, co ta klika mu podsuwała. A była to klika zdegenerowana fizycznie i moralnie!

Dawno już zarzucano obecnemu władcy Niemiec, że niema szczęśliwej ręki w wyborze swoich doradców, że tem właśnie różni się od swego dziada, Wilhelma I, który własną nieudolność tak znakomicie umiał pokrywać zręcznym doborem rzekomych wykonawców swej woli. Pod tym względem Wilhelm II kompromitował się stale. Jego przyjaźń z baronem Stummem przerwała na długie lata rozwój socyalnej polityki w Niemczech, w której kraj ten przodował w Europie. Jego stosunek do Kruppa raz już wywołał domysły, podobne do tych, które powstały z powodu obecnej skandalicznej sprawy. Lecz to, co teraz stwierdzono, jest już dla monarszej powagi Wilhelma II ciosem najdotkliwszym. Nie on powoływał i usuwał kanclerzy i ministrów, lecz czyniła to klika z Liebenbergu. Jej także książę Bülow zawdzięcza urząd kanclerski. To już nie kompromitacya korony, tylko kompromitacya całego rządu niemieckiego.

Jak zaś fatalnym mógł stać się wpływ tej liebenbergskiej kamaryli na losy Niemiec, dowiedzieliśmy się z ust Hardena w ostatnim dniu procesu. Oto jeden przykład z wielu. Złączony równemi skłonnościami z radcą ambasady francuskiej Lecomtem, książę Eulenburg najfałszywiej informował Wilhelma II o usposobieniu, panującem obecnie o rządzących sferach Francyi. Pod wpływem tych informacyj Wilhelm II starał się w r. 1904 o spotkanie z prezydentem Loubetem we Włoszech. Loubet odmówił, a i król włoski odmówił pośrednictwa w tej sprawie. Wilhelm II uznał to za osobistą obrazę, i zmieniając nagle swoją taktykę względem Francyi, o mały włos byłby przez awanturę marokańską popchnął Niemcy do wojny z tem państwem.

W rękach kamaryli Liebenberskiej, a nie w rękach Wilhelma II, spoczywały więc przez lat wiele losy państwa niemieckiego. Umiała go ta kamaryla opanować pochlebstwami i udanem uwielbieniem dla jego rozumu i talentu rządzenia, i potrzeba było dopiero śmiałego ataku dziennikarskiego, aby rozbić te wpływy. Sprawa ta rozwiała tedy w znacznej części zaufanie, jakie jeszcze panowało w Niemczech do wielkiego rozumu panującego. Kto bowiem, jak on, raz popadł w takie sidła, ten budzi obawy, że dostać się może także pod wpływ innej, wyzyskującej go kliki.

Wszystko to rozważa prasa niemiecka i to wywołuje u niej wielkie przygnębienie. Odsłonięcie tych tajemnic skompromitowało całe państwo, cały naród. Więc chociaż zło na razie usunięte zostało, nie dziw, że tak mało z tego powodu objawia się w Niemczech zadowolenia.

Rusini, rząd i Koło polskie.

(Korespondencya „N. Reformy“.)

Wiedeń, 29 października.

Dziś wieczorem zbiera się Koło polskie na posiedzenie, na którem ma być omawianą także kwestya ruska. Rusini od dwóch dni rozszerzają wiadomość o rzekomych koncesyach, zarówno ekonomicznych, jak narodowych, uzyskanych od bar. Becka. Wiadomości te, w razie sprawdzenia się, musiałyby wywołać po stronie polskiej łatwo zrozumiałe oburzenie. Zrazu uważano to za zwykłe przechwałki ze strony przywódców ruskich, gdy jednakże pogłoski te się utrzymują i z żadnej strony nie spotykają się z zaprzeczeniem, należy je traktować poważnie i to tem bardziej, że rząd te koncesye, czy też tylko przyrzeczenia koncesyj poczynił bez porozumienia się z Polakami.

W konferencyach rządu z posłami ruskimi, brał tylko udział minister skarbu, dr Korytowski, oczywiście w urzędowym swoim charakterze, jako kierownik administracyi skarbowej, nie zaś jako przedstawiciel Koła polskiego lub kraju. Takim przedstawicielem może być tylko minister dla Galicyi lub prezes Koła polskiego, względnie komisya parlamentarna Koła polskiego. Tymczasem br. Beck wdał się w kompromisy z Rusinami, bez udziału powołanych i uprawnionych czynników ze strony polskiej, prowadząc je zupełnie jednostronnie.

Prezes Koła polskiego może być w takich razach przez naczelnika rządu o zdanie pytany, a może być także pominięty. To jest rzeczą premiera, w jakiem stadyum sprawy i w jaki sposób, za czyjem pośrednictwem zawiadamia Polaków o tem, co, ich kosztem myśli dać Rusinom. Ale zupełne pominięcie strony polskiej, musi być tutaj wykluczone.

Przedewszystkiem zaś wykluczone być musi usunięcie kompetencyi ministra dla Galicyi. Wprost niezrozumiałem i niepojętem jest, dlaczego hr. Dzieduszycki, jako parlamentarny przedstawiciel Koła polskiego, w konferencyach br. Becka z Rusinami nie brał udziału? Koło polskie odczuło tę niewłaściwość i z pewnością nad nią się dzisiaj gruntownie zastanowi. Czy winien br. Beck, że pominął hr. Dzieduszyckiego, czy winien hr. Dzieduszycki, że pozwolił, aby go pominięto, czy wreszcie winni obaj, — będzie rzeczą Koła polskiego ocenić i wysnuć stąd konsekwencye.

A nie idzie tutaj tylko o Rusinów. Bar. Beck konferuje z wszystkiemi niemal opozycyjnemi stronnictwami galicyjskiemi, obrady jednak, dotyczące oczywiście zawsze naszej, polskiej skóry — odbywają się zawsze bez udziału ministra dla Galicyi. Dochodzi do tego, że hr. Dzieduszycki n. p. o koncesyach br. Becka, poczynionych, czy też przyrzeczonych Rusinom, dowiaduje się... z dzienników.

Na takie traktowanie ministra dla Galicyi, ktokolwiek nim jest, Koło polskie nigdy zgodzić się nie może, bo jest ono lekceważeniem Polaków i zupełnem pozbawieniem tego ministra wartości politycznej.

Prawda, że Koło polskie jest obecnie liczebnie słabszem, niż było dawniej, bo, niestety, znaczna część zastępców ludności polskiej stoi poza Kołem, ale rząd myli się, jeśli sądzi, że z tego powodu może już przejść nad Polakami do porządku dziennego i traktować ich jako „quantité negligeable“. Tak nie jest. Już z wczorajszej mowy p. Stapińskiego mógł się rząd przekonać, że jeżeli zechce kokietować z Rusinami ze szkodą dla Polaków, to bez względu na różnice stronnictw, wszyscy Polacy wystąpią solidarnie. Na to, że Koło polskie głosować będzie zawsze i bezwarunkowo za „koniecznościami państwowemi“, rząd nadal liczyć nie może. — Dziś inni ludzie mają rozstrzygający głos w Kole, ludzie, którzy chyba nie ulegają wpływom dworskim i nie poświęcą lekkomyślnie interesów kraju i narodu. Usposobienie wśród posłów polskich jest obecnie tego rodzaju, że ewentualność zupełnej zmiany ich stanowiska wobec rządu nie jest wykluczoną.

Przesilenie czeskie i ustąpienie ministrów czeskich było następstwem tego, że rząd oświadczył, iż za cenę głosowania za ugodą nie przyzna Czechom żadnych koncesyj narodowych i że takie koncesye tylko po obopólnem porozumieniu się stron interesowanych

---

Józef Wiśniowski.

Pieśń — Wędrownica.

Zachodziło..... W sennych fal zwierciadło
Rubinowe jego płomię padło:
— „Słońce, słońce!“..... — cicho łkał ocean.
Dreszcz wzruszenia marszczył łuskę wody,
Zewsząd niósł się wiekuiście młody,
Krzepki, rzeźki, przedwieczorny pean.

— „Słońce, słońce!“..... Pons, fiolet, złoto
Z nieobeszłą pospołu tęsknotą,
A w oddali czarne wód bezdroża.....
— „Słońce, słońce!“..... Już się nurza w toni,
Już ostatek barw monarszych roni,
Usypiając pod łzawy szept morza.

Z fal powtóre błysło i potrzecie,
Czarnopióry zawisł zmierzch w wszechświecie,
Poszum smętny w wodnym łka odmęcie:
— Gra, podzwonne pocałunkom słońca,
Bezkres morza bez dna i bez końca.....

. . . .

— „Pozdrowiony jasny bądź okręcie!!“

* * *

Tysiączne ognie wybłysły z dali,
Przeciw się bystrej okręt prze fali:

Ponad nim pogłos zawodzeń mewich.....
— U przodu posąg z licem wykutem
Przepaścistego nieszczęścia dłutem,
Szczep patryarszy prastarych Lewich.

Wzrok niewidzący topi i tępy
W nieprzebrodzone morskie ostępy:
— Znagła skurcz bólu wykwitł na licu....
Ocean w płynnem nurza się srebrze,
Pierś samotnika ze łkaniem żebrze:
— „Biały księżycu!...“

* * *

Siność wód. Cisza. Opary i mgły
Nad oceanem kłębią się i wełnią; —
Znienacka pierwsze padły z niebios skry,
Srebro i złoto i róż społem niżą
Wód zimne zwały. Szafirem i perłą
Przelśnione fale kadłub statku liżą:
— Chwila i życia trysły męską pełnią,

Sto pozłocistych, długowłosych kit,
Sto barw, sto tonów.
Młody dzień wzniósł berło —
I rozdzwoniła się, jak harfa, toń:
— „To Świt, to Świt, to Świt!!...“
Szept cichy wypadł z ust pielgrzyma, dłoń
Na uśpionego wpobok włosy krucze
Tkliwie opadła i znów szept: — „O, wnuczę!“

W twarzy chłopięcia ujrzał lęk,
Na drogiej głowie krew:
— Szał dziki strzelił z lic...
Na falach ogni igrał pęk.
Nad nim się rozniósł smętny śpiew,
I szum skrzydlatych płaczek, mew,
Po morzu płynął, po szerokiem:
— Nie widział, nie czuł nic!...

Przed jego duszy bystrym wzrokiem
Przeklęty trzykroć wstawał dzień,
Dzień przeraźliwych mąk i drżeń,
Na strzępy wszystek pokój rwący...
Pieczary oczu padły hen,
W głąb, na męczący, żywy sen,
Pijany ode krwie kipiącej.
— Żona, dwóch synów, córki, wnuk!...
— O, Panie, Panie, Panie!...
W mózgu stalowych młotów huk,
Pod sercem krwawy jęk żywota,
Ból wiekuisty i tęsknota,
Niewyszlochane w dzień on łkanie.

Plugawy człowiek-szakal, zbir,
Rozbitych czaszek wizya wściekła,
Kipiący szałem żądzy wir,
Nieprzenikniony śmierci kir,
Ziejąca zemstą czeluść piekła:
I nędzny barłóg hańby jeno...

Samotna z oczu łza pociekła:
— „Człowieku, psie, hyeno“!...

* * *

Godziny, dni, tygodnie.
Wciąż
Ten samy ból i żal,
Ten samy w piersiach jadu wąż,
Ten samy krwawych wspomnień miecz
I dzikich myśli trąd.

Z kojącym rytmem lśniących fal,
Oko w nieznaną biegło dal,
Byle nie patrzeć wstecz,
Byle się raz zbyć łez i zarzec
Pamiątek krew mrożących.
— Precz!!

Aż wzeszedł dzień, gdy okrzyk: — „Ląd!“
Rozegrzmiał gromko wkoło niego.
Na nowe życie, nową dolę,
W obcy, daleki, zimny świat,
Po łez potopie wpływał starzec,
Nieszczęsny szczep Noego.

— „Ląd, ląd!“ — szło zewsząd. Pojrzał.
[Zbladł.
— Zali nie jego dom to hen?
— Zali nie jego ono pole?!...
Łzawym uśmiechem witał sen
Zmierzchłego wczoraj...
— Oto dom
Światłem jarzący. Sabath! Z dali
Płynie szept kłośnej, żytniej fali,
Druh-koń za ścianą rży...
— Błogosławienie jasnym dniom

Na posiniałych wargach drży,
W źrenicach obłęd-błysk się pali...

„Przekleństwo ci, w dziesiąte pokolenie!
„Przekleństwo ci, nieczysty synu nocy!
„Niech w drodze twej krew jeno i kamienie,
„Za podłą starość mą, za płacz sierocy!...
„Jad na twe studnie, zbrodniu!
„Mór zły na twe powietrze!
„Trąd na twą wrażą twarz!
„Trąd rękom twym i nogom!...
„— O, pomścij Sędzio nasz!...
„— Przyjdź z gniewem swym, przychodniu
„Z chanaaneńskich stron!
„Niech w proch ich moc twa zetrze!
„Niech cię prowadzi On!!...
„O, Adonai! Odemścij! Mścicielu, życz i szczęść
„Mojego kata krzepkim, żelaznorękim wrogom!
„Po stokroć, po tysiąckroć za dzień mu zapłać
[zniewag!!...
„O, biada, biada ci!!...“

Ściśnięta w górze pięść,
W pieczarach błędnych ócz złowroga błyskawica,
Na uściech, gdyby ryk rannego leoparda,
Przekleństwo twarde grzmi, nienawiść, ból i
— „Na ląd!“ [wzgarda...
— I w tłumie znikł zemściwej pieśni śpiewak...

. . . .

Na nowy wzeszła ląd krwawiąca Pieśń-Wędro-
[wnica...

pocżynione być mogą. Wobec Polaków jednak rząd ten zasady widocznie się nie trzymał. — Przeciwnie, wdał się w rokowania z Rusinami i przyrzekł im ustępstwa narodowe, nie zapewniwszy się przedtem, czy także Polacy na te ustępstwa się godzą.

Nie wiemy, co Koło polskie w tej sprawie uchwali i co uczynić ma zamiar, ale spodziewamy się, że obecna większość Koła stanie energicznie na straży interesów narodowych, gdyby z powodu konszachtów rządu z Rusinami były w czemkolwiek zagrożone. Sz.

Werbowanie Polaków na uniwersytet w Sofii.

Jak wiadomo, z początkiem roku bieżącego skutkiem konfliktu, który powstał w Sofii pomiędzy tamtejszym uniwersytetem a rządem bułgarskim na tle wrogich demonstracyj młodzieży akademickiej przeciwko ks. Ferdynandowi, rząd odebrał uniwersytetowi w Sofii autonomię i przywłaszczył sobie prawo dowolnego mianowania i usuwania profesorów. Przeciwko temu podniósł się protest ze strony profesorów, młodzieży i niezawisłej opinii publicznej, na co rząd odpowiedział usunięciem profesorów, na których miejsce zamianował profesorami nauczycieli gimnazyalnych. Odtąd panuje ciągłe wrzenie w uniwersytecie, a jak zapewnia korespondent sofijski „Gazety Narodowej“ na uniwersytet zapisało się tylko 25 studentów.

Przedstawiwszy stan rzeczy, korespondent „Gazety Narodowej“ przechodzi do misyi profesora uniwersytetu sofijskiego, dra Bachmatjewa, który z polecenia rządu zapraszał profesorów uniwersytetu we Lwowie i Krakowie do objęcia katedr w Sofii.

„Propozycye werbunkowe — pisze korespondent — miano odrzucić w Belgradzie, Zagrzebiu, Pradze, a pono czyniono zabiegi w Rosyi i na Zachodzie. Jeden Lwów wyraźnie zgodził się, jedni Polacy przyjęli stanowczo propozycyę! Jak to wygląda? Znaczna większość inteligencyi bułgarskiej, nawet ludzie neutralni, nie należący do żadnego stronnictwa, potępiają krok rządu, upatrując w całej akcyi jego uniwersyteckiej niezbyt pogwałcenie konstytucyi, ale i sponiewieranie tego pionierstwa naukowego, tej najwyższej rodzinnej strażnicy wiedzy, jaką uosabiał w sobie ich uniwersytet i jego usunięty w drodze administracyjnej personal profesorów.“

Przestrzegając profesorów polskich, ażeby nie mięszali się do tego konfliktu, podnosi wreszcie korespondent „Gazety Narodowej“ sprawę praktyczną, dając następującą przestrogę:

„Niebawem zapewne dojdzie do steru inne ministerstwo, które tak samo, jak jego poprzednicy, z łatwością usunie nowo zaangażowanych profesorów. Czy ci mieliby drogą procesu upominać się o prawa wynikłe z umowy — czy może w drodze dyplomatycznej? Nie zadałbym. Zanim wszakże dojdzie do zmiany gabinetu, cała nowozaangażowanych rodaków przyjdzie wcale nie pożądane. „Wyprawimy im taką owacyę, że starczy na pociechę i trzeciemu ich pokoleniu“ — mówił mi dziś z goryczą jeden z wybitnych tutejszych literatów, człowiek wysokiej inteligencyi i wcale nie skrajny opozycyonista“.

O konflikcie rządu bułgarskiego z uniwersytetem w Sofii, pisaliśmy w swoim czasie obszernie, obecnie więc informacye „Gazety Narodowej“ podajemy ze względu na teraźniejszy stan tej sprawy i usposobienie opinii publicznej w Bułgaryi. Profesor Bachmatjew nawiązał rokowania podczas pobytu swojego w kraju naszym z docentami: drami Paygertem, Szelągowskim i Leciejewskim we Lwowie, tudzież drami Heinrichem i Zdziechowskim w Krakowie. Jaki był wynik rokowań, nie posiadamy autentycznych wiadomości.

Spekulanci.

W powieści swojej „L'Argent“ przedstawił Zola typ spekulanta giełdowego, Saccarda z rodziny Rougon-Macquartów, bankiera, który założył „Banque universelle“, puszczał się na szalone spekulacye i wreszcie legł pod gruzami swoich oszukańczych przedsiębiorstw. Ów Saccard powieściowy w rzeczywistem życiu nazywał się Eugeniusz Bontoux. Umarł dopiero przed rokiem zupełnie zapomniany, a nazwisko jego wymieniają dzienniki paryskie z powodu amerykańskiego „krachu“ giełdowego. — Bontoux, niegdyś bożyszcze paryskich giełdziarzy, założył „Union générale“, ów bank, w którym legitymiści francuscy, klerykali i zakony, ulokowali swoją gotówkę. Akcye tego banku z 1.000 franków poszły w górę aż do 3.500, poczem nastąpił nagły spadek i bankructwo. Bontoux nie był oszustem. Był po amerykańsku przedsiębiorczym, nie mając źródeł amerykańskich, więc upadł. Niegdyś jako dyrektor austryackiej kolei Południowej, stykał się często z Rotschildem, ale bliższych stosunków nie nawiązali obaj, może dlatego, że Bontoux miał za wiele talentu dla bankiera wiedeńskiego. Bontoux przeniósł się do Paryża i tam natychmiast zajął wybitne stanowisko w świecie finansowym. Niestety przecenił swoje siły i uległ zjednoczonej koalicyi wrogich mu finansistów.

Bontoux walczył z koalicyą, w Ameryce do walki stanęli dwaj potentaci finansowi: Heinze i Rockefeller. Jeżeli Heinzego nazywano królem miedzi, to jak nazwać Rockefellera, o którym powiadają wtajemniczeni, że ma 300 marek dochodu na minutę, 18.000 na godzinę, a 432.000 na dzień? Rockefeller rozpoczął od nafty. Ażeby sobie zapewnić monopol na tem polu, zdusił cały szereg przedsiębiorstw kolejowych. W ten sposób miał w rękach swoich środki transportowe, a kto w Ameryce zdobył się na to, może kpić sobie z wszystkich przeciwników. Urządziwszy trust naftowy pod nazwą „Standard Oil Company“, zabrał się John Rockefeller do miedzi i założył trust pod nazwą „Amalgamated Copper Company“.

Tutaj potentat „Johnny“ znalazł groźnego przeciwnika w osobie Augusta Heinzego, który z braćmi swoimi, Ottonem i Arturem, utworzył tryumwirat na giełdzie nowojorskiej. Te dwa „domy“, jeden na Brodway 26, drugi na Fifth Avenue 17 w Nowym Jorku, były twierdzami dwóch wrogich obozów. Walka pomiędzy „Johnnym“ Rockefellerem a Augustem Heinzem trwała około dwudziestu lat. — Około roku 1880 przybył Heinze do Ameryki z Niemiec, gdzie był inżynierem górniczym. Osiadł w mieście Butte, które się stało ogniskiem górniczego przemysłu miedzianego. Odziedziczywszy 100.000 dolarów, puścił się samoistnie na spekulacye. Jako zawodowy górnik i człowiek inteligentny, miał ogromną przewagę nad owymi awanturnikami, którzy przybywali gromadnie do Butte, ażeby poszukiwać pokładów kruszcu na podstawie zwyczajnych „przekazów“ rządowych na grunta. Heinze z łatwością skupował od nich działy, zwłaszcza, że ustawy amerykańskie sprzyjały tego rodzaju transakcyom. Wkrótce na ogromnej przestrzeni już nie było ani jednego farmera, któryby posiadał swój własny „claim“. Wreszcie stanął Heinze na czele „United Copper Company“ i rozpoczął walkę z trustem miedzianym Rockefellera i kierowaną przez niego „Standard-Oil-Company“. Obie strony przeprowadziły z sobą 120 procesów, przekupując trybunały, sędziów przysięgłych, fałszując dowody, opłacając prasę. Korupcya pławiła się w orgiach. Rockefeller stracił około 35 milion koron, ale nakoniec położył Heinzego na obie łopatki, jak mówią atleci. Dzisiaj Amerykanie wołają znowu „Rockefeller only for ever“, a pisma humorystyczne twierdzą, że „Johnny“ będzie teraz mógł spokojnie pielęgnować swoją dyspepsyę.

Przed 2 laty znalazł się w Bostonie człowiek, który przepowiedział z całą dokładnością dzisiejszy pogrom giełdowy w Ameryce. Człowiekiem tym był Thomas W. Lawson, bankier, agent giełdowy, publicysta w Bostonie, liczący 50 lat życia. Zjednał sobie już przedtem sławę, ogłosiwszy w „Harpers Weekly“ rozprawę p. t. „Szalejące finanse“. W rozprawie tej odkrył Lawson korupcyę, panującą w amerykańskich stowarzyszeniach asekuracyjnych. — Przed dwoma laty wystąpił z podobną rozprawą przeciwko magnatom miedzianym, Rockefellerowi i Heinzemu, nie poprzestał jednakże na publicystycznej walce, lecz zapragnął sprowadzić ją na pole praktycznej działalności. Mianowicie Lawson wezwał szerokie koła mniejszych finansistów do założenia syndykatu z kapitałem 50,000.000 dolarów, celem sprowadzenia zniżki w akcyach miedzianych. Głos jego przebrzmiał bez skutku. Jedni uważali go za oszusta, drudzy za śmiesznego idealistę, porywającego się z motyką na słońce. Plan Lawsona, jak wspomnieliśmy, spełznął na niczem, ale przepowiedziany przez niego krach nastąpił z całą punktualnością. Dzisiaj Lawsona nikt już nie uważa ani za oszusta, ani za idealistę — on zaś wcale się nie zniechęcił i przed niedawnym czasem wydał p. t.: „Piątek trzynasty“ powieść, opisującą krach na giełdzie nowojorskiej. O powieści tej zamieściła w swoim czasie Nowa Reforma“ obszerne sprawozdanie.

Wobec krachu miedzianego w Ameryce, przypomina się aforyzm finansistów, że miedź jest „szatańskim metalem“. Pamiętnym jest pogrom trustu miedzianego, założonego we Francyi przez znanego spekulanta Sécrétana. Było to w roku 1889 i rozgrywało się zupełnie tak samo, jak w Ameryce, tylko na skalę mniejszą. Sztuczne pędzenie cen miedzi i akcyj miedzianych w górę, utworzenie trustu z pomocą Rotschilda i paryskiego banku „Comptoir d' Escompte“, zawarcie olbrzymich transakcyj, a wreszcie niemożność zadosyćuczynienia ogromnym zobowiązaniom — i „krach“. Dyrektor wspomnianego banku zastrzelił się, ażeby uniknąć odpowiedzialności za nadużycia pod postacią udzielenia Sécrétanowi zaliczek na sumę 150 milionów franków. Giełda paryska byłaby po prostu runęła, gdyby na polecenie ówczesnego ministra skarbu, Rouviera, nie był z pomocą pospieszył rządowy Bank francuski.

Pamiętny jest „krach“ budowlany w Wiedniu z roku 1873, pamiętny nie tyle swoją wielkością, jak tem, że bardzo wiele osób w Galicyi i w Krakowie poniosło wtedy bardzo dotkliwe straty. W Krakowie żyją dotąd osoby, które naówczas zapłaciły grube „frycowe“. Zacharjasiewicz o tym „krachu“ wiedeńskim napisał zajmującą powieść.

Kronika.

Kraków, 30 października.

W sprawie drożyzny mięsa. Dzisiaj przed południem w sali prezydyum miasta, odbyła się konferencya w sprawie żądanego przez magistrat Krakowa dalszego zniżenia cen mięsa. W konferencyi tej wzięło udział przeszło 20 majstrów rzeźnickich, prezydent miasta dr Leo, naczelnik akcyzy, radca mag. dr M. Zawadzki i reprezentant wydziału przemysłowego, radca mag. W. Sawiński.

Ostatecznie, po ożywionej dyskusyi, ci rzeźnicy, którzy dotychczas zniżyli cenę mięsa I jakości o 4 halerze, zgodzili się zniżyć cenę jeszcze o dalsze 4 hal., tak, że odtąd zniżka wynosić będzie 8 hal. na kilogramie I jakości mięsa.

Równocześnie jednak niektórzy rzeźnicy sprzeciwiają się postanowionemu przez namiestnictwo zamykaniu sklepów rzeźnickich i masarskich w niedziele i święta.

Popularny kurs analizy muzycznej, urządzany staraniem chóru akademickiego, rozpocznie się 4 listopada, tj. w poniedziałek o godz. 6 wieczór w sali Tow. (ulica Jabłonowskich. l. 10, dom akad., parter, sala nr. 22). Wykładać będą: p. B. Walewski (zasady muzyki i harmonii) w poniedziałki od godz. 6—7 wieczór, p. B. Raczyński (instrumentacya i formy muz.) we środy od godz. 6—7, p. dr Z. Jachimecki (historya muzyki) w piątki od 6—7 wieczór. Wstęp dla członków chóru wolny, dla gości 5 koron miesięcznie.

Wiadomości osobiste. Prymaryusz szpitala św. Ludwika dla dzieci, dr Franciszek Murdzeński, powrócił z dłuższej podróży i objął swe obowiązki.

Z teatru. „Wojskowa opieka“ Bogusławskiego graną będzie na scenie naszej w następującej obsadzie: pani Słubicka (Agrypina), Borodziczowa (Emilia), Zelwerowicz (kapitan Tęgosz), M. Węgrzyn (porucznik Krzykalski), Jednowski (porucznik Letkiewicz). Andruszewski, Sobiesław, Szymborski i Bojnarowski.

Wtorkowe przedstawienie „Cyda“ zgromadziło liczną publiczność. Poetyczne piękności utworu Wyspiańskiego, zarówno jak i gra wykonawców, wywierały silne wrażenie na słuchaczach. Artystów, a w pierwszym rzędzie p. Solską oklaskiwano z zapałem.

Dyrekcyi teatru złożono przekład najnowszej, nigdzie dotąd nie granej sztuki Franka Wedekinda p. n. „Muzyka“. Nową tę sztukę autora „Demona ziemi“ ma grać po raz pierwszy w bieżącym sezonie teatr Reinhardta w Berlinie.

Z Towarzystwa tatrzańskiego komunikują, że schronisko Towarzystwa tatrzańskiego przy Morskiem Oku będzie przez całą zimę dla użytku turystów otwartem, oraz że komunikacya z Zakopanem będzie w zimie utrzymaną.

Dorożki w Dzień Zaduszny. Piszą nam z miasta: Wobec zwykle wygórowanych żądań dorożkarzy i zapowiedzianego strajku w dnie zaduszne, byłoby może bardzo na czasie powołanie dla tej publiczności jakiego „omnibusu“, któryby ludzi starsze, strudzone, dowoził od podkopu do bram cmentarnych. Może więc ktoś z powołanych weźmie pod rozwagę ten projekt, który i dla przedsiębiorcy nie byłby bez korzyści.

Poświęcenie nowej fabryki maszyn L. Zieleniewskiego. Dzisiaj odbyło się w Krakowie poświęcenie kamienia węgielnego pod nowe budynki fabryki maszyn L. Zieleniewskiego na Grzegórzkach. Dzisiejszy pierwszorzędny ten zakład przemysłowy, znany zaszczytnie w kraju i poza jego granicami, istniał w Krakowie już w roku 1804, jako zwyczajna kuźnia, która była własnością Antoniego Zieleniewskiego i mieściła się przy ulicy Różanej, a dzisiejszej św. Tomasza. Syn Antoniego, Ludwik Zieleniewski, zamienił kuźnię na zakład dla wyrobu wozów i powozów, umieściwszy go w realności pod L. 31 przy ulicy św. Marka. W roku 1851 w zakładzie tym stanęła pierwsza maszyna parowa. W roku 1857 założył Ludwik Zieleniewski pierwszą w kraju odlewarnię żelaza, którą przez lat kilka prowadził syn jego Michał. W roku 1860 zbudowane w tej fabryce pierwszy kocioł parowy, w r. 1861 pierwszą maszynę parową, w r. 1881 pierwszą konstrukcyę mostową pod osobistym kierownictwem właściciela, a przy pomocy sił wyłącznie polskich.

Ludwik Zieleniewski, człowiek dla przemysłu krajowego wielce zasłużony, umarł w roku 1885. Fabryka przeszła pod kierownictwo jego synów, inżynierów zawodowo wykształconych, Leona i Edmunda Zieleniewskich. — Po pożarze w r. 1886 przeniesiono fabrykę na ulicę Krowoderską, gdzie już od roku 1871 mieściła się odlewarnia żelaza. Wtedy pracowało w tym zakładzie 7 urzędników i 84 robotników. W roku 1903 było już 18 urzędników i 289 robotników. W roku 1906 zakres produkcyi powiększył się tak znacznie, że fabrykę zamieniono na przedsiębiorstwa akcyjne z kapitałem $1^1/_2$ miliona koron. Nabywszy grunta na Grzegórzkach rozpoczęto tam budowę nowych gmachów fabrycznych, dokąd po kolei zakłady z ulicy Krowoderskiej będą przeniesione. — Dzisiaj odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod nowe gmachy, przyczem wmurowano „Pismo pamiątkowe“, przedstawiające dzieje tego zakładu przemysłowego.

„Crescat et floreat“ Niechaj te nowe zakłady wzrosną na wzór tego rodzaju zagranicznych przedsiębiorstw.

Zebranie właścicieli dorożek. Wczoraj wieczór odbyło się w lokalu Koła mieszczańskiego przy ul. Mikołajskiej, zebranie właścicieli dorożek w Krakowie. Celem zebrania było porozumienie się wspólne, co do uregulowania taryfy jazdy poza rogatki miejskie, wobec mającego nastąpić przyłączenia gmin podmiejskich w skład wielkiego Krakowa. Zebrani, po żywej dyskusyi, wybrali komisyę, złożoną z dziesięciu przedsiębiorców dorożkarskich, której poruczono przeprowadzić z prezydyum miasta odpowiednie pertraktacye. Pertraktacye te mają uregulować taryfę jazdy, do tych gmin, które do wielkiego Krakowa przystąpiły, inne zaś gminy, które w skład Krakowa nie wejdą, od ogólnej taryfy wyłączono. W skład wybranej komisyi weszli pp.: Żeglikowski, Górecki, Talaga, Pacała, Kmiecik, Jurkiewicz, Salwiński, Tiefenbrun i Wieczorek.

Zawody sokole w Podgórzu. Komunikują nam: W Sokole podgórskim odbyły się doroczne „zawody Kościuszkowskie“, do których stanęło 14 druhów: Fiałkowicz, Garliński, Góra, Hausner, Jacek, Jurkowski, Kalczyński, Knapik, Kośmider, Kurdziel, Pelczarski, Pokój, Sajak, Żak. — Z tych za zwycięzców uznano 4 druhów, a mianowicie: 1. Żaka Józefa a) w skoku w dal (przeskoczył 4 m. 70 ctm.) — drugim był druh Garliński (przeskoczył 4 m. 55 ctm.); b) w ćwiczeniach na koniu w szerz drugim był druh Sajak; c) w ćwiczeniach na drążku — drugim był druh Knapik; d) w ćwiczeniach na koniu wzdłuż — drugim był druh Garliński, e) w ćwiczeniach na poręczach — drugim był druh Sajak; f) w skoku na wysokość (przeskoczył 1 m. 75 ctm.) — drugim był druh Góra (przeskoczył 1 m. 65 ctm.). 2. Hausnera Józefa a) w biegu na 100 metrów (przebiegł tę przestrzeń w 13 sekundach) — drugim był druh Garliński; b) w dźwiganiu ciężaru wagi 50 klg. (dźwignął ten ciężar 20 i pół razy z dołu do pionu nad głowę), drugim był druh Żak (dźwignął ten sam ciężar 12 razy); c) w zapasach — drugim był uznany druh Garliński. 3. Jana Knapika a) w ćwiczeniach na kółkach, drugim uznano druha Żaka. 4. Garlińskiego Jana a) w biegu na 100 metrów (przebiegł tę przestrzeń w 3 minutach 19 sekundach — w drugim był druh Pokój Stanisław, który tę przestrzeń przebiegł w 3 minutach 25 sekundach.

Z kraju.

Z „Macierzy szkolnej“. Z Cieszyna donoszą nam: Onegdaj odbyło się zebranie konstytuujące II Koła „Macierzy szkolnej“, mającego nosić nazwę „Koła pań“. Przewodniczącą została wybrana p. Morowa, zastępczynią przewodniczącej p. Bronisława Filasiewiczowa, sekretarką p. Olga Stonawska, skarbniczką p. Marya Falkensteinówna. Do komisyi kontrolującej wybrano pp.: Helenę Schmidtową, Stanisławę Warcholikową i Markową.

Tarnów, 29 października. (Wieczór Kościuszkowski.) W niedzielę w sali „Sokoła“ odbył się wieczór Kościuszkowski. Słowo wstępne wygłosił poseł Buynowski. W program wieczoru weszły produkcye chóru sokolego, pod batutą p. Wilczyńskiego, produkcye gimnastyczne układu p. Dubelskiego, deklamacya p. Kwiczali, oraz występ p. Trojanowskiej. Na zakończenie odegrano patryotyczną sztukę p. t. „Jak liście z drzew strącone“, wyreżyserowaną bardzo poprawnie. Po wieczorku odbyła się wieczornica. W wieczornicy brało udział 88 osób. Ponieważ była to wigilia imienin burmistrza dra Tertila, przemawiało na jego cześć kilku druhów.

Z Nowego Sącza proszą nas o sprostowanie informacyi, podanej w Nr. 489 naszego dziennika. Otóż most na Kamienicy, prowadzący na Załubińcze, jest własnością rządu i organa rządowe most ten naprawiają. Reprezentacya miasta natomiast stara się usilnie i kołacze u rządu, aby ten most był zniesiony i zastąpiony mostem systemu Hennebique'a, którego projekt leży już od $1^1/_2$ roku w namiestnictwie i dotąd nie ma żadnej wiadomości, jakiej decyzyi możemy się od rządu spodziewać. — Również nie były ścisłe informacye co do inwestycyj (kanalizacya, wodociągi, oświetlenie). Inżynier Pomianowski wraz z prof. Bodaszewskim wykonali tylko plany i kosztorysy zakładu wodno-elektrycznego. Plany i kosztorysy wodociągu miejskiego zostały wykonane przez inż. Kazimierza Górskiego, który jest inżynierem miejskim. Plany i kosztorysy całej sieci kanałów zostały wykonane przez inż. Fryderyka Pordesa. W końcu zaznaczyć należy, że informacya, jakoby burmistrz dr Barbacki ustąpić miał za kilka tygodni, jest nieprawdziwą.

Zamieszczając to pismo podnieść musimy, że informacye nadesłał nam jeden z przygodnych korespondentów, o którym spodziewać się mieliśmy prawo, że jest ściśle poinformowanym.

Żywa pochodnia. — Z Przemyśla piszą nam: W tartaku parowym w Truszowicach pod Przemyślem jeden z robotników tamtejszych, Jan Kuc, czując się znużonym całodzienną pracą udał się wcześniej niż zwykle na spoczynek nocny. Wszedłszy do swej stancyjki zasunął drzwi za sobą i położył się do łóżka. Przed uśnięciem zapalił jednak papierosa. Znużenie przemogło jednak namiętność palacza. Usnął z żarzącym się papierosem. Była godzina 12 w nocy, gdy Kuc poczuł nadzwyczajną duszność. Zerwał się z łóżka i ujrzał całą izbę pełną dymu, oraz płomienie, jakiemi palić zaczęło się posłanie. Przerażony rzucił się do ucieczki. Przy drzwiach zamkniętych stracił jednakże głowę; zamiast odsunąć rygiel, zaczął oszalały z bólu i strachu, krzycząc nieludzko, krążyć po pokoju. Tymczasem bielizna, jaką miał na sobie, zaczęła się palić płomieniem. Nareszcie dotarł do okna, wyważył ramę i wyskoczył, cały jak jeden słup ognia, na dziedziniec, gdzie upadłszy zaczął wić się w płomieniach, rycząc formalnie z bólu. Nadbiegli robotnicy ugasili płonące na nim szczątki ubrania, jego zaś odstawili do szpitala w Przemyślu, gdzie dłuższem leczeniem się odpokutuje swoją własną nieostrożność.

Przemyśl, 28 października. (Czytelnia naukowa. — Odczyty. — Bankructwa. — Z prasy miejscowej). Istniejąca w Przemyślu od wielu lat „Czytelnia naukowa“ w ostatnich czasach przeszła poważną metamorfozę. Przedewszystkiem faktycznie (nie formalnie) z „naukowej“ stała się „beletrystyczną“. Tak został spaczony pierwszy cel jej istnienia. Na 3500 tomów, stanowiących pokaźny, nawet nie jak na prowincyę, inwentarz tej biblioteki, większość, lwia większość, to powieści, a więc: powieści polskie, powieści niemieckie, powieści francuskie, angielskie itd. same powieści. Powtóre z bezpartyjnej, apolitycznej, stała się polityczną. Wina to stosunków w naszem mieście. Żywioły polskie, demokratyczne, lat temu kilka, wskutek jakichś wyborów do wydziału, z czytelni się usunęły, zostawiając je syonistom i socyalistom. Dziś syońskość Czytelni naukowej stała się stanem chronicznym, jakiemu przeciwdziałać niemożliwe prawie, a przynajmniej trudno bardzo.

W ostatnich dniach odbyło się walne zebranie członków czytelni. Wybrano nowy wydział, w którego skład weszli: przewodnicząca p. E. Friedowa, zast. przew. dr J. Rawicz; wydziałowi pp. Citronowa, Mesterowa, Krebsówna, Peiperowa, Schwarzowa, Axer, Henner, Katz i Pordes. W kilku dniach po wyborze wydziału, jakby na udokumentowanie syońskości i filogermańskich zamiłowań Czytelni odbył się za jej staraniem odczyt syonisty dra Natana Birnbauma „O języku żydowskim“. Afisze były polskie... Odczyt w języku niemieckim... Sala ratuszowa była miejscem prelekcyi. Te niemieckie odczyty i niemieckie przedstawienia, to także jedna ze specyalności Przemyśla

Gdy mowa o odczytach, to wspomnieć muszę o zapowiedzianym na niedzielę 3 listopada odczycie p. Ludwika Kulczyckiego, który w sali ratuszowej będzie mówił „O kwestyi narodowościowej“.

Ale nie odczyty zajmują teraz „tout“ (możnaby powiedzieć) Przemyśl. Na porządku dziennym stoi kwestya bankructw, których w dniach ostatnich nagromadziło się bez liku, a których końca jeszcze nie widać, ciężki kredyt, brak gotówki przyprawiły o ruinę dość dużą ilość mniejszych firm, których pasywa łącznie traktowane dochodzą do kwoty pół miliona koron. Że na tem nie skończy się jeszcze, przepowiadają wszyscy, wymieniając to tę, to ową firmę, jako tę, która nie dziś, to jutro zrobi, lub zrobić musi „plajtę“. Między tem „zrobi, lub zrobić musi“, tkwi duża różnica. Znajdują się bowiem i tacy złośliwi, którzy — zdaje się nie bez słuszności — wymieniają wśród mających „zbankrutować“ firm takie, co to w pół roku później powstaną na nowo, tylko że pod „damską“, żony, siostry itp. marką. Bądź co bądź jednak dla wielu z tutejszych kupców i przemysłowców nastały bardzo ciężkie czasy. Młode, bo właśnie dopiero w ostatnich kilku, czy kilkunastu latach, powstałe kupiectwo Przemyśla (rozwój bowiem handlu datuje się tu od czasów zrobienia z Przemyśla twierdzy) przechodzi chwilę krytyczną, utrudnioną jeszcze bardziej przez te sztuczne, a niesumienne „plajty“ spekulantów

W prasie miejscowej zaszła w ostatnich dniach zmiana natury osobistej. Dotychczasowy redaktor tutejszego klerykalnego „Echa“, ks. dr Trzeciak, wyjechał do Petersburga objąć stanowisko profesora teologii. Następcą jego w „Echu“ został ks. dr Schmid

Proces o zajścia w Horucku. Przed zwykłym trybunałem rozpoczął się w Stryju proces przeciw 66 chłopom z Horucka, oskarżonym o gwałt publiczny i zbiegowisko. Między oskarżonymi są i ci chłopi, których żandarmi zranili. W skład trybunału wchodzą radcy Vinzenz, Łukawiecki, Buczyński i Dulewski. Oskarża prokurator Mayer. Bronią adwokaci: Pawęcki, Łysiak, Dobijański, Dudykiewicz i Siokało. Wniosek obrońców o odesłanie sprawy do sądu przysięgłych trybunał odrzucił. Do rozprawy powołano 38 świadków.

Pogłoski o cholerze. Z Brodów donoszą: Uporczywie krążą po mieście pogłoski o wybuchu cholery w Leszniowie. Miało tam zajść kilka wypadków śmierci. W Brodach rozlepiono odezwę do publiczności i właścicieli domów, wzywającą ich do zachowania czystości i zawiadamiającą, że komisya sanitarna rozpoczęła swą działalność. Na razie dokonywa się ścisłej rewizyi wszystkich podróżnych, przybyłych z gubernii kijowskiej i to tak na dworcu kolejowym, jak i na całej granicy.

Śnieg. Z Turki koło Sambora donoszą nam, iż w poniedziałek 28 b. m. spadł tam śnieg.

Składnica pocztowa zostanie otwartą 16 listopada w Filipowicach (Brzesko). Będzie ona połączoną z urzędem pocztowym w Zakliczynie przez posłańca pieszego (6 razy w tygodniu).

Ze świata.

Z Warszawy. (Wybór posła polskiego z miasta Warszawy. Wyrok śmierci. Aresztowania.)

— Jak już doniosły telegramy, wczoraj odbył się wybór posła z miasta Warszawy od ludności polskiej. Wybranym został jednomyślnie b. poseł i przywódca stronnictwa narodowo-demokratycznego, p. Roman Dmowski.

Akt wyborczy odbył się w sali ratuszowej po nabożeństwie, odprawionem przez ks. Marcelego Godlewskiego w kościele katedralnym. Zebranie wyborców zagaił zastępca prezydenta Warszawy p. Litwińskij odczytaniem artykułów instrukcyi wyborczej w języku rosyjskim. W tem miejscu nastąpił wielce charakterystyczny epizod. Wyborca mecenas Wiktor Krypski zażądał odczytania tej instrukcyi w języku polskim, motywując to tem, że wyborcy nie są obowiązani znać języka rosyjskiego. Na to prezydent oświadczył, że ponieważ nie zna języka polskiego, do życzenia tego przychylić się nie może. Zarządzono tedy przerwę i zawezwano naczelnika biura wyborczego p. Króla, który odczytał artykuły ustawy po polsku.

Na 84 powołanych wyborców przybyło 77. Po ogłoszeniu kandydatury p. Dmowskiego trzej wyborcy z kuryi robotniczej opuścili salę.

Posłem wybrany został p. Dmowski 73 głosami wszystkich obecnych na sali wyborców.

W salonach Resursy obywatelskiej odbyła się zaraz po wyborze na cześć nowo wybranego posła uczta przy udziale kilkuset osób.

— Sąd wojenny skazał wczoraj na śmierć przez powieszenie sprawcę zbrojnego napadu na restauracyę przy ulicy Żelaznej w dniu 1 września b. r., niejakiego Chojeckiego.

— Onegdaj w nocy w mieszkaniach ordynatorów szpitala św. Ducha, lekarzy: Borzymowskiego i Purytza odbyła się rewizya, poczem obu doktorów aresztowano. W związku z powyższem aresztowaniem wczoraj w południe w szpitalu św. Ducha odbyła się rewizya. Aresztowano 4 posługaczy. Dra Borzymowskiego wczoraj wypuszczono na wolność.

Tajemnicze zniknięcie młodej Rosyanki obudza w Londynie ogromną sensacyę. Mianowicie 18 letnia Barbara Łopuchin, córka byłego szefa policyi w Petersburgu, znikła bez śladu od czwartku ubiegłego tygodnia. Wieczorem owego dnia udała się ze swoją młodszą siostrą i guwernantką do teatru Aldrich. Gdy po przedstawieniu opuściły teatr, guwernantka z młodszą Łopuchinówną poszła naprzód, a gdy po chwili oglądnęła się za Barbarą, już jej nie było. Mimo natychmiastowych, bardzo skrzętnych poszukiwań nie zdołano na ślad jej natrafić. Dopiero w niedzielę wieczór otrzymała guwernantka następujący list pocztą w języku francuskim:

„Gdy pani ten list otrzyma, będę już trupem. Zgubiłam się w tłumie i jacyś nieznani ludzie uprowadzili mnie. Teraz znajduję się w wilgotnej piwnicy i cierpię na rany. Sądzę, że wzięto mnie za kogo innego. Małej dziewczynce dałam broszkę, ażeby ten list wrzuciła do skrzynki. Struję się, ażeby nie popaść w obłęd. Powiedźcie ojcu, że nie bałam się śmierci“.

Barbara Łopuchin nie odznacza się urodą i nie miała w chwili porwania ani pieniędzy, ani klejnotów. Ambasada rosyjska poruszyła wszystkie sprężyny, ażeby wyjaśnić tę sprawę. Istnieje podejrzenie, że uprowadzenie to ma być aktem zemsty politycznej na ojcu Barbary. W policyi zeznała pewna osoba, że widziała, jak Barbarę dwaj mężczyźni wsadzili do powozu i uciekli. Policya wyznaczyła nagrodę za odkrycie sztangreta owego powozu.

Zwierzenia pani Toselli. Gdy ojciec pani Toselli, w. ks. Toskański umiera na zamku swoim w Lindau pod Salzburgiem, ona tymczasem ciągle przyjmuje rozmaitych dziennikarzy, wobec których wywleka przeróżne swoje zwierzenia. Tym razem, jak donoszą z Florencyi, przyjęła dziennikarkę, współpracowniczkę pisma „Fieramosca“ i wywnętrzała się wobec niej w sposób co najmniej dziwny. Takie rzeczy kobiety powierzają chyba zaufanym i godnym zaufania przyjaciółkom, ale nie rzucają ich na pastwę głodnego sensacyi tłumu. Posłuchajmy jednakże zwierzeń pani Toselli. „Rzucano na mnie kamieniami — opowiadała tedy ta pani — ponieważ nie chciałam, ażeby dziecię, którego ojcem nie był mój mąż, przyszło na świat pod jego dachem. Wolałam wszystko, niż takie położenie, nawet głód. Bo kiedy człowiek, którego kochałam i dla którego wszystko poświęciłam, spostrzegł, że dwór saski nie da mi pieniędzy, opuścił mnie. Byłam od 6 miesięcy w stanie odmiennym, a on mnie zostawił z 20 centimami. Pisałam do mojej rodziny, ale otrzymałam odpowiedź, że nie ma pośród niej miejsca dla mnie. Pewnego dnia śmiertelnie znużona, wybladła, udałam się do mego adwokata. Nie jadłam nic od 24 godzin. W moim stanie pracować nie mogłam. Prosiłam go żartem, ażeby mnie zaprosił na obiad. W słowach moich tyle było goryczy, że adwokat może odgadł prawdę. Zasypał mnie pytaniami. Pomiędzy innemi zapytał mnie, czy nie potrzebuję pieniędzy. Pisałam znowu do ojca i dopiero po 3 tygodniach otrzymałam odpowiedź. Tymczasem wypożyczyłam sobie pieniądze o przyjaciółki“. Tyle pani Toselli. Trzeba było od razu udać się do przyjaciółki o pożyczkę i można było uniknąć wpraszania się na obiad do adwokata. Ale mniejsza o to. Jakże nazwać jednakże zwierzenia się pani Toselli co do jej męża, obecnego króla saskiego, który przecież wobec niej postępuje poprawnie? Dziwne obyczaje panują czasem „na wyżynach“.

Zmarli.

Konstanty Werecki, b. właściciel dóbr, w 79 roku życia zmarł w Nowym Sączu.

Mianowania i przeniesienia. Dyrekcya poczt przeniosła oficyała pocztowego Jana Komarnickiego z Sambora do Lwowa.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We czwartek wykład dra Zygmunta Heryngа: „Budowa społeczna“.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Cyd“.

W piątek po południu: „Młynarz i jego córka“; wieczór: „Opieka wojskowa“, komedya w 3 aktach St. Bogusławskiego.

W sobotę po południu: „W małym domu“; wieczór: „Dziady“.

W niedzielę po południu: „Wojna domowa“; wieczór: „Szkoła“.

Z kalendarza. We czwartek 31 października: Lucylli m. i Antonina; w piątek 1 listopada: Wszystkich Świętych i Juliany; w sobotę 2 listopada: Dzień Zaduszny i Wiktoryna.

Wschód słońca 31 października o godz. 6 m. 29 zachód o 4 m 20, długość dnia 9 godzin min. 51.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 października termometr doszedł od 9·8 do 15·5 C.; barometr przed południem opadał, po południu wahał się.

Dnia 30 października o godzinie 7 rano stan barometru 733·5 mm., termometru 3·4 C.; cisza.

Wielka kradzież z włamaniem.

I dzisiaj, mimo wytężających zabiegów, nie udało się policyi wpaść na trop sprawców śmiałego włamania do kantoru braci Eibenschützów.

Jedynemi poszlakami, zresztą bardzo nikłemi, są zeznania kucharki i kelnerki restauracyi Rosego, oraz znaleziona flaszeczka z wodą karbolową, pudełko z zapałkami i kilka resztek rosyjskich papierosów. Mianowicie kucharka od p. Rosego zeznała, że wieczór przed kradzieżą widziała w sieni na I piętrze kamienicy, gdzie mieści się kantor

jakichś dwóch młodych, eleganckiej powierzchowności mężczyzn, którzy zapytani przez kucharkę, odpowiedzieli wymijająco, że szukają wolnego mieszkania. Kelnerka zaś, później o godzinę, widziała tylko jednego młodego mężczyznę, jak wychodził z kamienicy.

Dalej zdołała policya stwierdzić, że wodę karbolową kupował jakiś młody mężczyzna w drogueryi p. Reifera przy ulicy Grodzkiej, bliższych jednak określeń o wyglądzie owego nieznajomego w drogueryi nie umiano dać policyi.

Zostawiono zaś na miejscu czynu zapałki w pudełku i niedopałki papierosów rosyjskich, kazały przypuszczać, że rabunku dokonali bandyci z za kordonu.

Na podstawie jednak pewnych danych policya przypuszcza, że włamania tego dokonali zbiegowie z więzienia lwowskiego, Wasiński i Schwarzer, którzy także włamali się do filii Banku austro-węgierskiego w Stanisławowie, do jednego z jubilerów w Rzeszowie i do żydowskiej bóżnicy w Wiedniu, gdzie skradli kilkanaście tysięcy koron.

Wasiński i Schwarzer mają to być nadzwyczaj śmiali, zdeterminowani na wszystko złoczyńcy, którzy z szybkością przebiegają z miejsca na miejsce, popełniając w każdem z miast mniej lub więcej udałe włamania.

Wczoraj po południu do okradzionego kantoru przybyła komisya sądowa, złożona z prokuratora dra Obtułowicza i sędziego śledczego dra Kłodzińskiego. Komisya zebrała wszystkie daty i szczegóły o spełnionej kradzieży.

Dzisiaj rano przybył do Krakowa z Wiednia p. Gustaw Wagner, reprezentant I. austryackiego Towarzystwa ubezpieczeń od włamań, celem przeprowadzenia inwentaryzacyi pozostawionych w kantorze papierów wartościowych, losów i gotówki, które odtrącone zostaną od mającego być wypłaconem ubezpieczenia.

Właściciele kantoru pp. Eibenschützowie ubezpieczeni byli w tem Towarzystwie na 50.000 kor.

Co do skradzionych depozytów, to te były dwojakie; jedne przyjęte z pewną gwarancyą, na które dawał kantor nawet zaliczki, drugie, w zapieczętowanych kopertach, przyjęte o zawartości nieznanej, niejako z grzeczności. Czy i o ile zatem kantor musi pokryć szkodę właścicielom tych drugich depozytów, jest kwestyą, nad którą się zastanawiają prawnicy.

Z powodu przeprowadzania inwentaryzacyi, kantor był dzisiaj dla stron prywatnych zamknięty.

Ów otwór w suficie, którym spuścili się złodzieje do wnętrza kantoru, został dzisiaj zamurowany.

W nocy przeprowadziła policya ogromną obławę po zaułkach miasta, różnych szynkowniach i norach złodziejskich, plon jednak tej obławy nie dał żadnego wyniku dla sprawy ostatniego włamania.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Kalendarz Towarzystwa Szkoły Ludowej.** Pierwszy Kalendarz T. S. L. na rok 1908, który świeżo opuścił prasę, jest niewątpliwie najdzielniejszym środkiem wyrugowania z kraju Steinbrennerowskich kalendarzy. Sama firma nakładcy, którym jest Towarzystwo, pracujące od szeregu lat niezmordowanie na zaniedbanem przedtem polu oświaty ludowej stanowi już dostateczną rękojmię, że kalendarz T. S. L. w sposób możliwie najdoskonalszy odpowie potrzebom szerokich warstw naszego społeczeństwa.

W tym kierunku kalendarz T. S. L. przeszedł najśmielsze nawet oczekiwania. Na samym wstępie, we właściwej części kalendarzowej, spotykamy starannie zebrane stare przysłowia i przepowiednie ludowe na każdy miesiąc roku, oraz ze znajomością rzeczy ułożony kalendarz gospodarski, a wreszcie wyczerpujący kalendarz rocznic narodowych. Na tem miejscu niepodobna szczegółowo omawiać bogatej części literackiej, obejmującej kilkanaście arkuszy druku. Wymieniamy tu tylko nazwiska: Wł. Bełzy, Z. Miłkowskiego (T. T. Jeża), Bronisławy Ostrowskiej, Maryli Wolskiej i wiele innych. W poważnej części naukowej i społecznej zamieścili swoje prace: adw. dr Caro, dr Goliński, dr Kumaniecki, prof. dr Kutrzeba, dr Stępkowski, dr Surzycki i wielu innych.

Część literacką zamyka artykuł dra K. Ostrowskiego o działalności i zadaniach Towarzystwa szkoły ludowej, oraz szematyzm, przedstawiający rozwój Towarzystwa.

W obszernej części informacyjnej wprowadzono nowość, którą powitać należy z prawdziwem uznaniem. Jest to „Poradnik dla włościan", oparty na materyałach dostarczanych przez Wydział krajowy, a obejmujący niezbędne wiadomości o zakładaniu Spółek i Kas oszczędności systemu Raiffeisena, Spółek mleczarskich, o meloracyach rolnych, pożyczkach rentowych, wreszcie o radach sierocych i opiekuńczych.

Zaznaczyć wreszcie należy, że kalendarz Towarzystwa szkoły ludowej jest ze względu na niezwykłą ilość ogłoszeń firm krajowych dokładną księgą adresową, która zarówno kupcom i przemysłowcom naszym, jako też i ogółowi odbiorców, oddać może znakomite usługi.

Na osobną wzmiankę zasługuje wysoce artystyczna zewnętrzna strona kalendarza i ozdobny układ drukarski, jakiego pozazdrościćby mogło kalendarzowi Towarzystwa szkoły ludowej niejedno artystyczne wydawnictwo. Barwną okładkę, utrzymaną w rodzimym stylu ludowym i ozdoby drukarskie w tekście rysowała art.-mal. A. Gramatyka-Ostrowska. Kalendarz zdobią nadto liczne ryciny i kolorowe tablice, odtwarzające widoki królewskiego zamku na Wawelu i obraz Chełmońskiego „Racławice".

Nie wątpimy, że kalendarz Towarzystwa szkoły ludowej znajdzie się w każdym domu polskim, jednając nowych zwolenników ideałom Towarzystwa szkoły ludowej i pomnażając „grosz na szkoły ludowe", które Towarzystwo to zakłada i utrzymuje. Cały dochód ze sprzedaży przeznaczony jest na cele oświatowe T. S. L.

— **Polska, obrazy i opisy.** Wydawanego przez Macierz polską we Lwowie pod powyższym tytułem dzieła opuścił prasę zeszyt piąty, który zawiera dokończenie pracy dra Stanisława Tomkowicza o malarstwie w Polsce, tudzież pracę dra Zdzisława Jachimeckiego o muzyce w Polsce. Obaj autorowie doprowadzają rzecz do najnowszych czasów. Rycin zawiera zeszyt ten 66, wśród tych trzy prześlicznie barwne kopie Pruszkowskiego, Fałata i Wyczółkowskiego: wiele obrazów reprodukowano tu po raz pierwszy. Następne zeszyty „Polski" obejmą dzieje stosunków ekonomicznych w Polsce i pogląd na chwilę bieżącą. Cena zeszytu 1 kor.

Dział ekonomiczny.

✕ **Wąglik.** Korespondent nasz z Przemyśla donosi: W powiecie pojawiła się zaraza karbunkulowa. Dotychczas zaszły dwa wypadki: Jeden Hnatkowicach w stajni opasowej, drugi w Wyszatycach. Oba wypadki doszły do wiadomości władzy weterynaryjnej w przypadkowy sposób. Mianowicie właściciele padliny w obu wypadkach chcieli mięso sprzedać. W obu jednak wypadkach czujność weterynarza powiatowego przeszkodziła temu. Jakie byłyby następstwa dostania się tego mięsa na targ rzeźniczy, łatwo sobie wyobrazić. O obu wypadkach zawiadomiono prokuratoryę.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 29 październ. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego rosłego 191 sztuk, jałownika 110, cieląt 226, owiec i kóz 43, nierogacizny 558; razem 1128 sztuk.

Płacono za sztukę: woły z paszy od 203 — do 255·—, woły opasowe od —·— do —·—, krowy od 115·— do 188·—, buhaje od 90·— do 190, jałownik od 30·— do 100·—, cielęta na sztuki od 30·— do 59·—, owce na sztuki od 12·— do 20·—, nierogaciznę tuczną od —·— do —·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi, nierogaciznę tuczną od 114 — do 136·— za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano: dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1128 sztuk, — na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 29 październ. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 24·50 do 24·90, czerwona i żółta 24·50 do 24·90, węgierska 24·60 do 25·20; żyto krajowe 21·50 do 23·00, węgierskie 23·20 do 23·80; jęczmień na krupy 16·00 do 16·80, browarny 16·60 do 18·40, na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową 16·50 do 16·90; proso 14·— do 15·50; jagły 28·— do 32·—; tatarka 17·50 do 18·50; kukurydza 15·80 do 17·20; groch 23·— do 29·50; fasola 18·— do 31·— wyka 14·50 do 16·—; rzepak zimowy 35·— do 36·—; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 26·— do 66·—; słoma 6·60 do 8·—; siano 7·60 do 8·80; koniczyna pastewna 9·60 do 11·20; ziemniaki 3·40 do 4·40; jaja za kopę 3·60 do 4·—; masło za 1 kg. 2·— do 2·40; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Budapeszt, 30 października. Pszenica na październik 12·46 do 12·47; pszenica na kwiecień 11·67 do 11·68; żyto na październik 11·10 do 11·11; żyto na kwiecień 11·64 do 11·65; owies na październik 7·95 do 7·96; owies na kwiecień 8·49 do 8·50; kukurydza na maj 7·14 do 7·15; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spok.: pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 30 października.

Zjazd urzędników pocztowych odbył się we Lwowie 27 bm. Obradowano przy udziale 30 delegatów, pod przewodnictwem p. Heinricha z Krakowa. Po dłuższej dyskusyi uchwalono następujące rezolucye:

„Zebrani delegaci wszystkich grup galicyjskich, domagają się zgodnie ze swym centralnym związkiem zaprowadzenia zupełnego odpoczynku w niedzielę i święta, w państwie uroczyście obchodzone, tym zaś urzędnikom, którzy, ze względu na interes służby, zajęci będą w dni owe świąteczne, wypłacania za godziny osobno. Domagają się dalej corocznych dla wytchnienia urlopów, bez poprzedniego podawania się o nie. — Kolegom chorym, których chorobę stwierdził lekarz, urlopy udzielane być mają natychmiast, jak również zwolnienie ze służby. Urzędnicy pocztowi żądają oznaczenia maximum godzin pracy w dzień do 7 godzin, w nocy do 10 godzin, bezpośrednio przed nocną służbą pół dnia wolnego, po nocy 24 godzin wolnych, żądają dalej, ażeby w urzędowaniu ze stronami kwadrans przed oznaczonemi godzinami zamykano okienka. Żądają zaprowadzenia automatycznego awansu, zniesienia egzaminów na kontrolorów, a przynajmniej dowolnego terminu w zgłaszaniu się do tego egzaminu. Żądają, aby rząd budował we własnym zarządzie budynki na pomieszczenie biur, żeby nie płacił szalonych czynszów za najem lokali obrzydliwych, brudnych i bez światła.

Wreszcie delegaci podnieśli parę szczegółów, tyczących się poszczególnych urzędów na prowincyi, a co do niektórych z nich upoważnili zarazem kierownictwo grupy we Lwowie do czynienia w dyrekcyi poczt i telegrafów stosownych przedstawień, poczem o godzinie 2 w nocy zamknięto posiedzenie z tem, że wezwano wszystkie grupy do podjęcia dalszej akcyi, celem objęcia wszystkich funkcyonaryuszów, tak urzędników jak oficyantów i służbę w jeden związek pocztowców.

Pojedynek kobiet na pistolety? Jak już onegdaj donieśliśmy, w lesie Krzywczyckim pod Lwowem usiłowały sobie odebrać życie wystrzałami z rewolweru dwie 19-letnie panny: Gustawa Reiterówna i Zofia Mannerówna. Reiterówna z ran umarła, Mannerówna ma się nieźle. — Obecnie dzienniki donoszą, że władze prowadzą dochodzenie, podejrzywając, że nie miało tu miejsce podwójne samobójstwo, lecz pojedynek na pistolety z powodu zazdrości o jakiegoś kapitana, w którym się obie kochały.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Wesoła wdówka".

W piątek po południu: „Lalka"; wieczór: „Cyrano de Bergerac".

W sobotę popołudniu: „Lilla Weneda"; wieczór: „Opowieści Hoffmana".

W niedzielę po południu: „Trójka hultajska"; wieczór: „Halka".

Mord w Czernowie.

O mordzie w miejscowości Czernowa na Słowaczyźnie wydały słowackie „Narodnie Nowiny", wychodzące w Turczańskim Św. Marcinie, dodatek nadzwyczajny następującej osnowy:

W Czernowie, gminie liptawskiej, polała się krew słowacka potokami. Grad kul żandarmskich posypał się na bezbronny lud na rozkaz służbowego zabijaka, któremu rozkosz sprawia przelewanie krwi niewinnej.

„Apponyowanie" (madziaryzowanie) szkół i dzieci już nie wystarcza, teraz już zaczęli trzebić naród kulami, zaczęli mu krwi upuszczać, krwi gorącej, krwi żywej; tym sposobem pójdzie to rychlej! Kościół podał bandytom rękę, księża wtargnęli do gminy, aby ją „upokorzyć".

W Czernowej zbudowali sobie kościół, przeważnie za staraniem, skrzętnością i zapobiegliwością rużomberskiego proboszcza ks. Andrzeja Hlinki. Z poświęceniem chcieli zaczekać, aż ks. Hlinka będzie wprowadzony ponownie w urzędowanie. Zwierzchność kościelna nie chciała czekać i postanowiła poświęcić kościół w niedzielę 27 b. m. Wysłała tedy księży pod opieką żandarmską. Lud nie chciał wpuścić księży do kościoła, żandarmi na rozkaz komendanta Pereszleny'ego zaczęli masakrę. Księża na to patrzyli, jak surowy komendant i żandarm poświęca kościół krwią i trupami!

Stosy trupów, strumienie krwi niewinnej! Groźny jęk rannych, krew się dymi, ludzie padają... Madziaryzacya święci swój tryumf najwyższy! Panie Apponyi, czy Björnsona źle informowano? Źle, bo nie poznał ani tysięcznej części tego, co się dzieje z narodem słowackim. Mordują nas!

Dla informacyi stało się tak: Lud zgromadził się przed plebanią i nie chciał wpuścić powozów, w których jechali księża i komendant.

Wtedy kazał komendant Pereszlenyi strzelać. 12 żandarmów dało salwę do ludu na 5 kroków, wystrzelili 56 razy. **9 jest zabitych, 3 bliskich śmierci, 25 ciężko rannych.**

Między zabitymi i ciężko rannymi są kobiety, dziewczęta młode i mężowie. Jedna matka, mająca siedmioro dzieci. Kule trafiały w piersi i w brzuchy. Było to mordowanie ludzi.

Rada państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 30 października.)

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie 11. — Wśród wniesionych wniosków znajduje się wniosek posła Kuryłowicza w sprawie zaprowadzenia praktycznych kursów z zakresu rolnictwa i ogrodnictwa dla czynnie służących żołnierzy, i posła Fiedlera w sprawie uregulowania stanowiska i poborów służby państwowej, nie zaliczonej dotąd do żadnej klasy rangi.

Interpelacye.

Interpelacye wnieśli:

Poseł Kuryłowicz do ministra spraw wewnętrznych w sprawie zachowania się starostwa wobec gminy Liszna i do ministra rolnictwa w sprawie szkód, wyrządzonych w Galicyi przez myszy polne.

Poseł Cegliński do ministra handlu w sprawie obsadzenia poczty w miejscowości Wyszatyce w politycznym okręgu przemyskim.

Poseł Breiter do ministra sprawiedliwości w sprawie postępowania dozorcy więziennego Antoniego Chmarowicza wobec więźniów, do ministra spraw wewnętrznych w sprawie postępowania starosty w Kałuszu wobec żydów i w sprawie traktowania rosyjskich emigrantów przez starostwo w Tarnopolu.

O mord w Czernowie.

Posłowie Zilinger i Hruban interpelują prezydenta ministrów w sprawie krwawych zajść w miejscowości Czernowa na Węgrzech.

Przy poświęceniu kościoła w Czernowie zostało zabitych 13 Słowaków (okrzyki: słuchajcie, słuchajcie), 8 ciężko, 80 lekko zranionych. (Ponowne okrzyki oburzenia). Przeszło 50 sierót opłakuje śmierć rodziców. (Ponowne okrzyki oburzenia.) Imieniem swego stronnictwa, wszystkich posłów słowiańskich, oraz imieniem wszystkich uczciwie myślących posłów tej Izby, a nawet imieniem cywilizacyi zapytuję prezydenta, czy gotów jest protokół z dnia 28 bm. uzupełnić wyrazami najgłębszego ubolewania i współczucia dla ofiar w Czernowie.

Interpelanci zapytują, czy prezydent ministrów jest gotów bezpośrednio lub też pośrednio przez ministra spraw zagranicznych zażądać urzędowego sprawozdania o zajściach i zapytać, czy winni zostali ukarani, oraz sprawozdanie o tem przedłożyć — zarazem czy gotów jest prosić rząd węgierski, aby podobny ucisk słowiańskich i niemadziarskich ludów na Węgrzech przecież raz ustał.

W sprawie protokołu zgłosił się do głosu pos. dr Zahradnik, który powiedział: Ku ogólnemu zadowoleniu dano w ostatnim urzędowym protokole wyraz głębokiego współczucia dla ofiar w Kalabryi. Onegdaj równie ciężkie nieszczęście spadło na Węgry.

Prezydent stwierdza przedewszystkiem, że pos. Zahradnik zgłosił się do głosu w sprawie protokołu, nie zaś dla zapytania. W sprawie zaś samego zapytania oświadcza prezydent, że protokół z 28 jest już zatwierdzony. Osobiście prezydent może tylko dać wyraz najgłębszego współczucia dla ofiar katastrofy.

Rozprawy nad ugodą.

Przystąpiono do dalszego ciągu pierwszego czytania przedłożeń ugodowych.

Pos. Sustersic na podstawie jednomyślnej uchwały swego klubu wyraża rządowi, a zwłaszcza prezydentowi ministrów podziękowanie i uznanie za osiągnięte rezultaty. Mowca wniósł przydzielenie przedłożeń komisyi, złożonej z 52 członków.

Pos. Okuniewski oświadcza, że pod względem finansowym ugoda jest zadowalającą, zaś pod względem gospodarczym posłowie ruscy nie mogą się za nią oświadczyć.

Przemawiał jeszcze pos. Pescka, a po nim prof. Masaryk. Posiedzenie trwa dalej.

Obrady Koła polskiego.

Wiedeń. We wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego, które trwało do godz. 11 w nocy, prócz ministra Korytowskiego i namiestnika Potockiego, wziął także udział wicemarszałek Sejmu galic. dr Tadeusz Pilat. Omawiano wyłącznie sprawę rokowań Rusinów z rządem.

Dziś o godz. 9 rano rozpoczęło się ponowne posiedzenie Koła polskiego, które trwa dotąd.

Wiedeń. Koło polskie ukończyło w tej chwili, godzina pół do trzeciej, swoje obrady. Były one bardzo ożywione, a sytuacya chwilami wielce naprężona. Przebieg dyskusyi trzymany jest w ścisłej tajemnicy. Jak słychać, Koło uchwaliło przyjąć do wiadomości układy rządu z Rusinami, lecz równocześnie domagać się od prezydenta gabinetu jasnej uspakajającej deklaracyi.

Niezadowolenie z mowy Abrahamowicza.

Wiedeń. Wśród posłów polskich panuje wielkie niezadowolenie z tego powodu, że rząd poszedł za daleko w pertrakcyach z Rusinami. Dlatego wczorajszą mowę prezesa Abrahamowicza uważają za zupełnie chybioną, bo nie odpowiadała ona ani w usposobieniu wogóle, ani sytuacyi samej. Abrahamowicz był jedynym mowcą, który zaryzykował twierdzenie, że przedłożenia ugodowe zawierają korzyści także dla rolników i który zapewniał, że wita je z wielką sympatyą. Pos. Abrahamowicz nie ograniczył się do tego i oświadczył gotowość pośredniczenia i łagodzenia różnic zdań. Słusznie także podnoszą zarzuty, dlaczego Koło dopiero teraz w ostatniej chwili zostało zwołane i zawiadomione o pertraktacyach z Rusinami.

Przesilenie w ministerstwie dla Galicyi.

Wiedeń. Przesilenie w ministerstwie dla Galicyi zostało podobno chwilowo odroczone. Być może, że odroczenie przeciągnie się aż do ogólnej rekonstrukcyi gabinetu.

O język czeski.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi dla nietykalności poselskiej referent poseł Zaruba przedłożył znów referat w języku czeskim. Niemieccy członkowie komisyi opuścili wobec tego salę i zdekompletowali komisyę.

Przesilenie w obozie czeskim.

Praga. Jak donoszą dzienniki czeskie, proces przekształcenia się stronnictw czeskich postąpił tak dalece, że można się spodziewać utworzenia Związku posłów czeskich. Do tej chwili nie osiągnięto atoli porozumienia co do przyszłej taktyki tego Związku, czy ma on prowadzić politykę opozycyjną, czy oportunistyczną.

Stanowisko Niemców.

Wiedeń. Związek narodowy niemiecki odbył posiedzenie, na którem uchwalono, ażeby minister rolnictwa hr. Auersperg pozostał na tem stanowisku. Dalej domagano się ponownie pomnożenia liczby wiceprezydentów Izby.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 30 października.

Londyn. Przybyła tu hiszpańska para królewska.

Buenos-Ayres. Kongres narodowy zbiera się tu w połowie listopada na nadzwyczajną sesyę.

Deputacye kwotowe.

Wiedeń. Deputacya kwotowa ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym br. Chlumecky'ego, zastępcą przewodniczącego posła Abrahamowicza.

Budapeszt. Wczoraj ukonstytuowała się deputacya kwotowa, wybierając przewodniczącym Kolomana Szella.

Nowe kopalnie węgla.

Morawska Ostrawa. Właściciele tutejszych kopalń węgla postanowili wobec niezwykle korzystnych konjunktur na targach zbytu węgla, otworzyć kilka nowych szybów w Orłowej i innych miejscowościach.

Echa sprawy Polonyi'ego.

Budapeszt. W procesie przeciw Haydu i Lengyelowi zapadł wyrok. Kancelista przy trybunale obrachunkowym, Haydu, skazany został za naruszenie tajemnicy urzędowej na dwa tygodnie więzienia i utratę urzędu, poseł Zoltan Lengyel na dwa dni więzienia.

Prasa niemiecka o procesie Hardena.

Berlin. Prasa konserwatywna potępia bez wyjątku wyrok, wydany w procesie Hardena i twierdzi, że nie odpowiada on poczuciu i pojęciom sprawiedliwości w szerokich kołach (?).

„Deutsce Tageszeitung", organ agraryuszów, wywodzi, że trybunał nie był bezstronny i że wydał wyrok, potępiający hr. Moltkego, mimo że nie udowodniono mu żadnego (?) niehonorowego czynu.

Liberalna „National-Zeitung" uderza ostro na Hardena, zarzuca mu: że sam ma anormalne uczucia i skłonności, i że z tego powodu nie miał prawa oskarżać innych.

Także inne liberalne pisma nie godzą się na ten wyrok.

Katolicka „Germania" zwraca uwagę na dziwną kombinacyę wyroku, który stwierdza, że Hardenowi powiodło się przeprowadzić dowód prawdy, a równocześnie oświadcza, że hr. Moltke nie dopuścił się żadnego niehonorowego czynu. Harden nie ma w każdym razie prawa pozować na zbawcę ojczyzny. — „Koelnische Zeitung" pisze, że gdyby Hardenowi było chodziło jedynie o złamanie wpływów towarzystwa ks. Eulenburga, powinien był materyał swój przedłożyć kanclerzowi, który znów byłby zobowiązany donieść o wszystkiem cesarzowi. W ten sposób byłoby się uniknęło procesu, który skompromitował Niemcy wobec zagranicy. Tak „Kreuz Zeitung", jak i inne pisma konserwatywne wzywają hr. Moltkego, ażeby nie poddał się temu wyrokowi, lecz zaapelował do wyższej instancyi. — Inne pisma zaznaczają, że cios spotkał w tym wypadku człowieka, który najmniej wywierał na cesarza wpływu w kierunku politycznym.

Eksplozya gazu.

Lipsk. Wczoraj o godzinie 5 po południu w jednym domu nastąpiła eksplozya gazu. Dach budynku wyleciał w powietrze, poczem opadając zawalił oba piętra tego domu. Do godziny 9 wieczór **wydobyto 8 osób ciężko rannych.** Wydobyto także zwłoki jednego dziecka.

Tajemnicze porwanie.

Londyn. Policya nie zdołała jeszcze wykryć, gdzie ukrywana jest porwana córka byłego policmajstra Petersburga, panna Łopuchinowna. W kołach policyjnych przypuszczają jednakże, że sprawa ta ma podkład — nie tyle polityczny, ile romantyczny.

Jubileusz Giolittiego.

Rzym. Z powodu 25-lecia działalności parlamentarnej prezydenta ministrów, Giolitti otrzymał z wielu stron gratulacye.

Wydanie Pii Moniki.

Drezno. Jak donoszą dzienniki, księżniczka Pia Monika już podobno wydana została zastępcom króla saskiego. Pani Toselli odwiozła ją do Bozen i tam się z nią pożegnała. Zgodziła się ona na wydanie swej córki jedynie pod warunkiem, że będzie się ona wychowywała u jej siostry. Król saski ma być przeciwny wychowywaniu Pii Moniki wspólnie z innemi swemi dziećmi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 października. (Giełda południowa.) Marki 117·27. Renta majowa 95·90. Renta koronowa węgierska 92·70. Akcye austr. zakł. kred. 631·25. Akcye węg. zakł. kred. 740·00. Akcye Anglobanku 295·50. Akcye Unionbanku 531·00. Akcye Bankvereinu 524·75. Akcye Länderbanku 413·00. Akcye kolei państwowych 651·25. Lombardy 148·—. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 599·25. Rima-Muranyi 542·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 184·00. Ruble 254·—.

Usposobienie: słabe.

Berlin, 30 października. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 198·25. Tow. dyskontowe 168·40. Usposobienie: słabe.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 30 października (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 25	254 25
Marki niemieckie	117 -	117 50
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 15	19 25
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „	95 —	96 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99 50	100 50
4% „ „ „	94 50	95 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 75	95 75
4% „ miasta Lwowa	93 75	94 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 25	100 25
4% „ kolejowe	93 75	94 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	95 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568 —	571 -
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	556 —	562 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	95 75	96 25
„ „ „ srebrna	95 70	96 20
4% renta koronowa austryacka	96 —	96 50
4% „ „ węgierska	92 70	93 20
4% „ austryacka w złocie	114 —	114 50
4% „ węgierska „	109 75	110 25

SŁYNNA W ŚWIECIE WÓDKA FERNET-BRANCA

firmy FRATELLI BRANCA, MILANO

jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania 591 69 144

JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ

Niezbędna w każdej rodzinie! Dostać można w każdym lepszym handlu łakoci i w każdej kawiarni.

Słuchacz III roku praw

poszukuje lekcyi. Bibaki, Uniwersytet, Kraków. 4946 1 4

Fröblanka

izrael., poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod Fröblanka poste rest. Kraków. 4939 1 2

Jarskie obiady domowe

na maśle na zamówienie miesięczne. — Zwierzyniecka 25, II p., na lewo. 4937 1 2

Akademik z II roku praw poszukuje lekcyi lub jakiegoś odpowiedniego zajęcia na popołudnie. Łaskawe zgłoszenia: Plac Maryacki 2, u stróża. 4936 1 3

Najpraktyczniejsze krzesła do fortepianu (Beethoven-Stuhl)

do nabycia w składzie fortepianów 4687 12 25

O. Barabasz

Kraków, Rynek, l. 39, I. p. Linia A-B

Przy pracowni

WARSZAWIANKA

Kraków, Karmelicka 7.

LEKCYE ZBIOROWE

haftu, wypalania na drzewie, skórze, aksamicie. Malowania w zakresie dekoracyjnym. Introligatorstwa galanteryjnego. 4927 2 2

Panienka z dobrem pismem, pisząca ortograficznie, mówiąca po niemiecku, skromna i pracowita znajdzie całodzienne zajęcie sklepowe. Posiadające trochę praktyki księgarskiej mają pierwszeństwo.

Oferty pod **H. S.** poste restante **Kraków.** 4913 2 2

Antyczne

garniturki nkrust. drzewem lub bronzem, Szafy inkrust., Żyrandol z bronzu na 36 swiec (wspaniały okaz), Garnitur złocony, Sekretarze mahoniowe, Sekretarz bogato inkrust., (który był na wystawie w Muzeum). Komody z głowami, Porcelana, Biżuterya oraz wiele innych antycznych okazów, jakoteż i mebli zwykłych do sprzedania.

LEOPOLD. MACHOWSKA

3809 Kraków, ul. Szewska l. 5, I p. 17 0

THE BERLITZ SCHOOLS of Languages

NAUKA OBCYCH JĘZYKÓW

(ang., franc., niem., włosk., ros. etc.) według Metody Berlitza

przez nauczycieli odnośnych narodowości z wyższem wykształc. akad.

Od pierwszej chwili począwszy aż do końca nauki, uczący się rozmawia tylko w języku, którego nauczyć się pragnie. System ten zastępuje pobyt za granicą. Lekcye zbiorowe i osobne od 8 rano do 10 wiecz. Zapisy w każdym czasie. Lekcye próbne bezpłatnie. Żądać prospekty.

Przyjmuje się tłumaczenia.

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 25, I. p.

4678 4 5

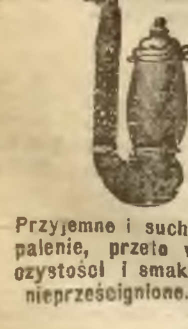
Kartki zastawnicze

na brylanty, złoto, srebro, wykupuje celem kupna takowych po najwyższych cenach. Wykupno bez kosztów. Z prowincyi szybkie dyskr. załatwienie. M. BRENNER, jubiler, ul. Szpitalna l. 9, I. piętro. 4935 1 25

Kawaler

urzędnik XI rangi, młody, pragnąłby zapoznać się z posażną panną, a przedewszystkiem inteligentną, dobrą i miłą, w celu matrymonialnym. Kto z Krewnych lub Znajomych ułatwi zawarcie znajomości zechce podać adres. Ewentualnie pośrednictwo wynagrodzę.

Zgłoszenia pod „Cel" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4948 1 3



Przyjemne i suche palenie, przeto w czystości i smaku nieprześcignione.

FAJKI z drzewa Bruyèra,

przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyèra.

Gładka główka z wygiętym odlew. z Bruyèra, cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i trestką z jedwabiu, około 21 cm. długa K. 1·50 Takasama fajka jednak z rzeźbioną naokoło główką z drzewa Bruyèra K. 1·60 Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleść można w mym katalogu, który rozsyła się darmo i opłatnie.

Do nabycia przez firmę c. i k. nadw. dost.

HANNS KONRAD

Dom rozsyłkowy w Brüx Nr. 642 (Czechy)

Proszę we własnym interesie zażądać mego bogato ilustr. polskiego katalogu z przeszło 3000 odbitkami darmo i opłatnie. 4238 6 15

Syróp Pagliano Najlepszy środek do czyszczenia krwi :::: wynaleziony przez:

PROF. GIROLAMO PAGLIANO

wyrabiany od roku 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, VIA PANDOLFINI (WŁOCHY).** 3932 82 0

Cachets w płynie, w proszku.

Żądać we flaszkach mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem PROF. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.

Skład dla Austryi::: **Sokrate Bracchetti, Ala (Południowy Tyrol).**

Magazyn Mebli S. MANNE

Szpitalna 6.

Poleca meble stylowe, jakoto sypialnie, jadalnie i salony w wielkim wyborze od najtańszych do najdroższych.

Ceny umiarkowane.

Utrzymuje również na składzie KASY OGNIOTRWAŁE najlepszych firm po cenach fabrycznych. 4832 3 6

Najnowsze powieści

poleca

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

	Koron
Andrejew L. **Gubernator.** Chrześcijanie. Kłamstwo. Tłomaczył z oryginału Bolesław Podlewski	1·80
— **Żywot Bazylego Fiwejskiego.** Przekład Stanisławy Kruszewskiej	1·60
Berent Wacław. **Próchno,** powieść współczesna. Wydanie 2-gie	5·20
Czerkawski Zygmunt. **Jak w życiu.** Nowele	2·50
Czyński Jan. **Jakobini polscy,** powieść z r. 1830	2·60
Daniłowski Gustaw. **Jaskółka,** powieść współczesna, 2 tomy	5·50
Gliński Kazimierz: **Gady,** powieść z XIV wieku	4·—
Gruszecki Artur. **Bojownicy.** Wydanie drugie	4·—
— **Na wulkanie,** powieść na tle rozgłośnych wypadków w Królestwie Polskiem	4·—
Jaczewski Cezary. **Hispaniola,** powieść historyczna, 2 tomy	6·—
— **Oko Ahura-Mazdy,** powieść na tle legendy o Zoroastrze	4·—
Jaroszyński T. **Doktor Tomasz,** powieść	3·20
Jeleńska E. **Bociany:** — Pantofelki. — Modlitwa Jadwigi. — Bajka. — Tryumfator. — Przy lampie. — Znak zapytania. — Przed świtem. — W dzień patrona	2·40
Jerwicz. **Baśń życia.** Szkic powieściowy	2·60
Jeske-Choiński Teodor. **Błyskawico,** powieść historyczna z czasów rewolucyi francuskiej	4·—
Konczyński T. **Nad głębiami,** powieść	3·—
Lemański Jan. **Ofiara królewny,** powieść fantastyczna	2·60
Mereżkowski Dymitr. **Piotr i Aleksy.** Antychryst. Przekład Walerego Gostomskiego	4·—
Miaśnicki J. J. **Losy Tałałeja.** Powieść. Z oryginału rosyjskiego przetłomaczył dr M. S.	5·—
Mimar. **W nierównej walce,** powieść na tle współczesnych zdarzeń w Królestwie Polskiem	4·—
Morżycka Faustyna. **Powrotne fale.** Dziewięć strof powieściowych z życia współczesnego	3·20
Nałkowska-Rygier Zofia. **Książę.** Powieść	4·—
Prevost Marceli. **Prof. Moloch**	3·—
Raczyńska Marya. **Tancerka z Xois.** Nowele	2·50
Rodziewiczówna Marya. **Dewajtis,** powieść współczesna uwieńczona na konkursie „Kuryera Warszawskiego". Wydanie 3-cie	2·50
— **Szary proch,** powieść. Wydanie nowe	1·60
Spektator. **128-my Samarkandzki pułk dragonów,** powieść	3·—
Stoiński Stefan. **Rdza.** Nowele	2·50
Zabojecka Marya. **Gromnice,** powieść	3·—
Zdziechowski Kazimierz. **Przemiany,** powieść, 2 tomy	5·20
Żmijewska Eugenia. **Płomyk.** Z pamiętnika instytutki	3·—

Do nabycia w każdej księgarni. 4768 2 0

Płyty Thilophag (prawnie chronione)

uznane za najlepszy **środek przeciw odgniotkom.**

Wynalazca i wyrabiający Aleksander Freund, Sopron (Ödenburg), Węgry.

(Kopertę z 12 płytkami 45 ct.) dostać można prawie w każdej aptece i drogueryi. Jeżeli gdzie nie można dostać, wysyłam wprost po otrzymaniu należytości. 4011 8 12



Kwitło w lecie na wietrzyku,
Wybielono na trawniku,
Teraz cicho leży w skrzyni,
Jako chluba gospodyni.

Jak otrzymuje się bieliznę i suknie jakby nowe?

Przez pranie

Mydłem Schichta.

Mydło Schichta

jest z **poręczeniem** zupełnie czyste i **nie zawiera** żadnych szkodliwych domieszek.

Prawdziwe tylko z nazwiskiem **Schicht** w prasowanych kawałkach luźno lub w pudełkach. 4382 3 4

Nadszedł nowy transport fortepianów i pianin

najnowszej konstrukcyi do sprzedania i wypożyczania.

Ceny fabryczne, bezkonkurencyjne, za gotówkę i na spłaty.

ZYGMUNT RABA fortepianista,

Kraków, ulica św. Jana l. 13.

4465 12 0

Zakopane

Willa na zimę, składająca się z trzech pokoi, może być jeden pokój z utrzymaniem, słoneczny, oświetlenie elektryczne, zaraz do wynajęcia. — Wiadomość: Krupówki l. 11, za hotelem Staszeczkówka. 4872 2 4

Dr Kazimierz Nowotny, adw. w Nowym Targu poszukuje 4919 3 3

pisarki

z praktyką biurową i umiejącej pisać na maszynie. Zgłosz. wprost do dra Nowotnego z podaniem odnośnych referencyi.

Panna posiadająca 9 klas, z egzaminem z rachunkowości państwowej i kupieckiej, pisząca na maszynie, mająca półtoraroczną praktykę biurową, poszukuje jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod **A. Z., Kraków,** ulica Podgórska l. 27 (u pp. Wanielistów). 4735 6 6

Na porę słotną!

Rogóżki

szczotkowe, kokosowe i żelazne oraz 4416 3 0

SZCZOTKI

do wycierania nóg polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA w KRAKOWIE.

Kalosze rosyjskie.

Największa

OWOCARNIA

przy ul. Szewskiej l. 25,

poleca **jabłka styryjskie** po 12 ct. za funt, oraz prawdziwe **marony (kasztany) tyrolskie** po 12 ct. funt. — Owoce i jarzyny różnego rodzaju po jak najtańszych cenach. 4870 3 3

SKLEP

frontowy przy ul. Basztowej l. 19, natychmiast do wynajęcia. Zgłaszać się: Biuro techniczne „Universum" Basztowa 19. 4907 2 3

Popierajmy przemysł własny.

Telefon Nr. 337. **ANTONI SIEKACZ i Ska** Adres telegr. Siekacz, Kraków.

PIERWSZA KRAJOWA

FABRYKA KAPUSTY KISZONEJ

4867 2 6 **W KRAKOWIE, UL. BISKUPIA L. II.**

poleca

Wszelkie maszyny najnowszego syst. Usługa rzetelna i skora.

swoje specyalne wyroby, jako:

kapustę kiszoną znakomitej dobroci I gatunku
" " " " II "
" " " " z kminkiem
" " " " z jabłkami
" " " " w główkach

Wszelkie maszyny pędzone siłą elektr. Wysyłkę uskuteczniamy odwrotnie.

po cenach najtańszych.

Wyroby nasze przewyższają wszelkie inne — i morawskie — co do dobroci i trwałości. Dowód, iż z roku na rok zwiększa się wysyłka do Morawy i za granicę.

Ponieważ zdarzyły się w ostatnim czasie wypadki, iż wyroby nasze zostały podrobione, albo inna kapusta, mniej wartościowa, za naszą sprzedawana, przeto prosimy P. T. Publiczność zważać przy zakupnie na naszą firmę i markę ochronną „Krakowianka", rządowo zastrzeżoną, i żądać tylko naszej kapusty, którą wysyłamy w oryginalnych szaflach, zaopatrzonych w naszą firmę i markę ochronną „Krakowianka".

Kapusty naszej dostać można we wszelkich lepszych handlach delikatesów.

Popierajmy przemysł własny — Popierajmy przemysł własny

Podrabiaczy naszej marki ochronnej będziemy sądownie ścigać.

Ulubiony Bay-Rum

firmy Bergmann et Co., Drezno i Djeczyn n Ł.

okazuje się niezrównanym przeciw łupieżowi, jakoteż przeciw przedwczesnemu siwieniu i wypadaniu włosów, wpływa korzystnie na porost włosów i jest nadzwyczaj wzmacniającym środkiem do nacierania przeciw bolom reumatycznym i t. d.

Na składzie we flaszkach po **2** K i **4** K we wszystkich aptekach, drogeryach, perfumeryach i zakładach fryzyerskich. 1093 20 20

„Jabra" Krem Balnodor

znakomity środek kosm. do pielęgnowania cery i skóry. Nadaje cerze nadzwyczajną białość, gładkość i miękkość, usuwa szorstkość i czerwoność twarzy i rąk. Krem ten nie zawiera żadnych tłuszczów. Cena tuby 70 h.

Balnodor „Jabra" aromatyczne tabletki

do mycia i do kąpieli nadają wodzie nader przyjemną i trwałą woń, odświeżają i wygładzają skórę. Cena Kor. 1·60.

Wyrób i Główny Skład:

APTEKA FORTUNATA GRALEWSKIEGO W KRAKOWIE.

Wystrzegać się naśladownictw. 4297 10 29

Słuchacz I r. praw

prosi o jakiekolwiek zajęcie. — Zgłoszenia do Adm. „N. Reformy" pod **J. J.** 4930 2 2

Ulica Strzelecka l. 11, II piętro, drzwi na lewo, dostawać można zdrowe, smaczne **obiady** w domu prywatnym. 4896 2 2

WINO!

Dalmatyńskie, naturalne czerwone litr po 44 halerze, białe 3-letnie 50 halerzy wysyła w baryłkach, począwszy od 50 litrów Edmund Pauk, skład win. Fiume. Próbka, 5 kg. przesyłka, dla przekonania się o wybornej jakości kosztuje 3 K opłatnie do każdej poczty. Cennik opłacony za darmo.

4900 2 30

„Wiadomość"

Biuro służbowe oraz Główna koncес. szkoła nauki pisania na Maszynach. Najstaranniej pisze i powiela. Ul. Grodzka 18, I piętro. 4920 2 5

Kupię na przedmieściu Krakowa

domek z ogródkiem

parterowy, składający się z 3—5 pokoi, kuchni i t. d. w dobrym stanie. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod **„A. S. 50"** post. rest. **Kraków,** okazicielowi kwitu inser. 4826 3 3

Do wynajęcia zaraz

pokoje umeblowane z utrzymaniem, ul. Batorego 16, I p. Grabowska. 4889 2 3

Poszukuje się chłopców lub dziewcząt do roznoszenia pism. Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Sławkowska 2. 4914 2 4

Duży sklep

5 piwnic cementowanych z windą, elektrycznie oświetlonych, blisko Rynku do wynajęcia. Wiadomość w Głównej Agencyi Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 4915 2 2

Tania wysprzedaż

Ogniotrwałych kas,
Ogniotrwałego biurka,
Maszyn do prania,
Maszyn do pisania, w biurze przy ulicy Wiślnej L. 8 parter. 4912 2 3

„Cel. Student

VI kl. gimn. poszukuje lekcyi. Zgłoszenia pod W. P. poste restante Kraków. 4842 2 2

Mężczyźni lub kobiety

mogą przez sprzedaż towaru rozchodzącego się w wielkiej ilości, mieć znaczny poboczny zarobek. Zgłoszenia przyjmuje **Emil Rosenberg,** Budapest, Andrassystrasse 60. 4933 2 10

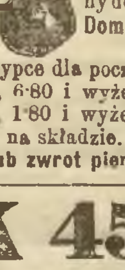
SOLOL

środek do konserwowania podeszew

dodaje trwałości i czyni je nieprzemakalnemi. 4800 5 30

Do nabycia:
w Krakowie u p. F. Lenerta, Sławkowska,
w Bochni u p. Józefa Michnika,
w Tarnowie u firmy Rosenberg i Ritter,
w Rzeszowie u p. Feiwla Kohna.

Chem. fabryka M. KRAUSA w Białej.



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło 3000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·[illegible]0, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 3573 26 60

K 450.000

tytułem głównej wygranej w **13** ciągnieniach do roku **13**

daje pięć następujących kuponów:
losu austr. czerwonego krzyża,
losu włoskiego czerwonego krzyża,
losu węgierskiego czerwonego krzyża,
losu Bazylika,
losu serb. państw. (tytoniowego).

Najbliższe ciągnienie już

dnia 2 listopada 1907.

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 71·25 lub na **32 raty miesięczne po 2·50 korony.**

Po przesłaniu pierwszej raty K 2·50 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy, z seryami i numerami efektów do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością. 4615 5 5

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.

Dom bankowy i kantor wymiany

„Mährisch-niederösterr. Merkur"

Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.